

# PRZYJACIEL LUDU

Oplacono i uczelono

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER  
**6**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.  
Rocznie **10 zł**, półr. **5 zł**, kwart. **2.50**, mies. **1 zł**.  
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 K. C.**  
W Argentynie **5 peso**.  
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie  
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.

Cena N-ru  
**25** gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).  
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe.  
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK  
**44**

Warszawa

Niedziela, dnia 1-go lutego 1932 roku.

Kraków

## Złoty, dolar, wojna.

Umowa z Rosją, zabezpieczająca wzajemną niezaczeźność nawet na wypadek wojny z kimś trzecim, np. Rosją z Japonią, albo Polską z Niemcami, jest dla nas faktem bardzo doniosłym, bo wzmacnia nasze bezpieczeństwo państwowe. Niemcy wyraziły z tego powodu wielkie niezadowolenie.

Ponieważ Niemcy nie mogą się również spodziewać pomocy ani od Anglii, ani od Ameryki, gdyż owe państwa pochłonięte są przez wojnę Japonii z Chinami, przeto niebezpieczeństwo napadu germańskiego na Polskę znacznie zmalało. Niemcy wiedzą, że Francja i Polska dałyby im łatwo radę w razie napaści.

Zatem jedna przyczyna zdenerwowania i zamieszania osłabła. Pozostaje jeszcze druga przyczyna niepokoju t. j. kryzys gospodarczy. Ale i tej chorobie będzie tem prędszy koniec, im większy spokój zachowamy i równowagę umysłu, im oszczędniejsi będziemy przed różnymi fałszywymi alarmami, robionymi przez spekulantów i pospolitych oszustów.

W poprzednim Przyjacielu Ludu napiętnowaliśmy jeden taki oszukańczy alarm, jakoby banknoty nasze miały być przestemplowane, przyczem wartość złotego miałaby być obniżona o 20 czy ileś tam procent. Jakiś oszust wymyślił taką bajkę, a zdenerwowani ludziska w lot ją rozszerzyli i popłoch gotowy i różne straty. A przecie spokojna rozważa wskazuje, że nie ma żadnej przyczyny do obniżania wartości złotego. Budżet państwowy przeszedł przez uchwałę komisji budżetowej i równowaga wydatków z dochodami została zabezpieczona. Pokrycie w złocie i dewizach wzrosło, żadne nowe zobowiązania nie nastąpiły. Skoro złoty przetrwał szczęśliwie spadek waluty angielskiej i holenderskiej, to dlaczego miałby się teraz zachwiać? Zdrowy rozum wskazuje, że tylko jakiś oszust mógł taką bajkę przeciw złotemu puścić.

W ciągu tego tygodnia dostaliśmy kilka zapytań z różnych stron, czy to prawda, że dolar się chwiewie i czy przewidywany jest spadek dolara amerykańskiego. Bo kręca się po wsiach jacyś agenci i straszą, że dolar wart już tylko połowę, ale oni „dobrodzieje” chcą niby ludzi ratować i ofiarują za dolara 7 zł., zamiast 8.90.

I w tym wypadku dzieje się oszustwo. Dolar

amer. stoi w mierze jak stał, ma gwarancję złota nawet wyżej normy, główni posiadacze dolarów miliardery amerykańscy są zarazem szafarzami i strażnikami dolara, więc jakżeby chcieli i mogli swój majątek uszczuplać! Nawet gdyby doszło do wojny amerykańsko-japońskiej, to i tak dolar by się trzymał przez dłuższy czas. Spekulanci i oszuści chcieliby na popłochu i łatwowierności ludzkiej zarobić.

To prawda, że przeżywamy czasy wyjątkowo burzliwe i zmacone. Ale na to wydajemy Przyjaciela Ludu, aby co tygodnia informować bez-

stronnie o sprawach gospodarczych i politycznych oraz przestrzegać przed niebezpieczeństwami. Gazety partyjne przyczyniają się raczej do szerzenia plotek, aby dokuczać i szkodzić przeciwnej partii.

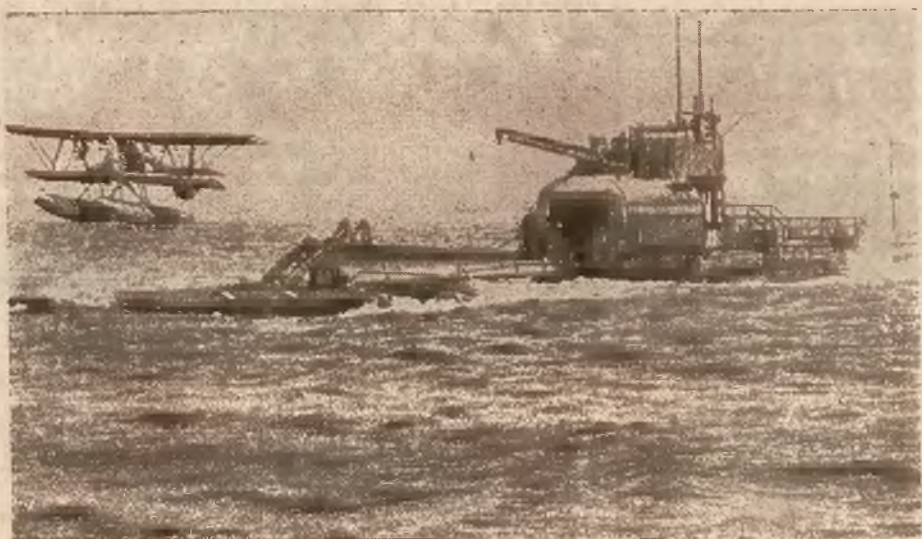
Z kilku gmin otrzymaliśmy doniesienia, że wieści o bliskim wybuchu wojny znajdują wiary i że to także przyczynia się do zaniepokojenia. Pakt z Rosją gwarantujący pokój Polski na froncie rosyjskim osłabił, można powiedzieć zażegnał niebezpieczeństwo wojenne w tym czasie.

Tadeusz Stapiński.

### Straszna katastrofa łodzi podwodnej. 67 ludzi zginęło mimo ratunku.

Angielska łódź podwodna „M 2” wypłynęła 2 stycznia z portu Portland na ćwiczenia i zaginęła. Mimo energicznych poszukiwań, które dwa dni bez przerwy prowadziły angielskie statki wojenne,

akcja ratunkowa będzie nadal prowadzona, jednakże wydaje się rzeczą niemożliwą, aby załoga znajdowała się jeszcze przy życiu, gdyż powietrza mieli tylko na 48 godzin. Jak stwierdzono,



łodzi podwodnej „M 2” nie zdołano odnaleźć i niema żadnej nadziei, aby załogę zdołano wyratować. Admiralicja angielska przesłała rodzinom członków załogi zawiadomienie o nieszczęśliwym wypadku i wyrazi ubolewania, żasnuczając, że

na pokładzie zaginionej łodzi podwodnej znajdowało się 67 osób w tem 7 oficerów. Statki służące do wyławiania min podwodnych natknęły się na leżący na dnie morskim przedmiot, który być może jest poszukiwaną łodzią podwodną. Nie zostało to jeszcze stwierdzone, ponieważ nurkowie nie mogą się opuścić na dno z powodu wzburzonego morza. Była to największa angielska łódź podwodna, która zabierała do swego wnętrza nawet mały samolot morski, jak to

na naszym obrazku widzimy. Takich wielkich statków podmorskich posiadała Anglia dwoje, jednak budowę ich bardzo ganił. Jeden zatonął zeszłego roku w zatoce chińskiej, obecnie ten koło Anglii.

## Towarzystwa polskie w Ameryce.

### 3. POLSKIE ZJEDNOCZENIE RZYMSKO-KATOLICKIE.

Przez około 50 lat parafie polskie w Stanach Zjednoczonych A. P. organizowały i prowadziły wyłącznie księża rzym. kat. urodzeni i wykształceni w Polsce, w polskich seminarjach duchownych. Księża ci po większej części zachowali pamięć i miłość dla ziemi ojczystej i tam w Ameryce ich polskość górowała często nad rzymskością. Sami nie umieli języka amerykańskiego, więc i parafian nie amerykanizowali, intonowali polskie pieśni i choć w dodatkowych nabożeństwach zachowywali polskość. Szkółki parafialne przez takich księży prowadzone, choć nie dawały dzieciom polskim wiedzy, to przynajmniej polskość pielęgnowały. W okresie powstań narodowych i jeszcze później, gdy biskupami rzymskimi byli powstańcy (śp. kardynał Dunajewski w Krakowie, śp. biskup Solecki w Przemyślu), albo człon-

kowo rodzin powstańczych, seminarja rzym. kat. w Polsce przenikał patriotyzm polski i wydawały księża patriotycznie usposobionych, inaczej, lepiej lud polski traktujących, niż większość teraźniejszych. Do tajnych związków patriotycznych należeli i klerycy i księża różnego wieku. Tacy też księża z Polski wyjeżdżali do Ameryki. Śp. ks. Antoni Rymar, rodem z Rogów k. Krosna, gorący szerzytel idei niepodległości Polski, tylko dlatego podążył do Ameryki, aby pielęgnować ducha polskiego wśród emigracji.

To wszystko nazywa się „było”, ale już nie jest. Starzy księża patrioci należą już do rzadkości. Od 40 lat inny już wiatr wieje ze stolicy biskupich i z Rzymu. Parafie polskie rzym. kat. w Ameryce zgromadziły duże majątki. Biskupi rzymscy, włącznie niemiecy i ajryscy, bo za czasów niewoli Polska nie mogła się za swoimi synami u papieżu wstawić, przekonali się, że owczarnia

polską daje się gruntownie ostrzyć, więc otoczyli tę polską owczarnię gorliwą, zazdrośną opieką. Wykształcili na pasterzy dla polskich parafii „swoich” ajryszów, niemieców, słoweńców, no i znacznie zamerykanizowanych Polaków. Przez tych swoich wychowanków zaszachowali księża z Polski przybyłych. Albo służ wiernie, to znaczy strzyż owieczki polskie, dostarczaj wełny jak najwięcej i amerykanizuj, albo twoje miejsce zajmie taki wychowanek. Więc służą jak najwierniej. Księża w Polsce urodzonych i wykształconych żaden biskup rzym. kat. nie przyjmuje już od szeregu lat. Starzy księża z Polski, choćby szczerzy patrioci, nie mają odwagi zerwać obroży, muszą wypełniać rozkazy. Biskupi ajryscy i niemieccy z kardynałem Mundeleinem z Chicago na czele, dostarczają każdą potrzebną sumę do skarbu papieskiego, ich „świętopietrze” stanowi bez mała połowę dochodów 180 milionowego budżetu papieskiego, według sprawozdania watykańskiego ministra skarbu ks. Novarra, więc też rządzą owieczkami rzymskimi w Ameryce, jak im się podobą. Trudno, aby w tem coś mógł zaradzić czy

Rząd Polski, czy kardynał Hlond, gdyby nawet chciał. Miljony dolarów kard. Mundeleina są mocniejsze. Dla omamiania pozwolili na mianowanie biskupem ks. prałata Bony z Chicago, ale też już urodzonego w Ameryce i wychowanego w ich seminarium.

Nie wolno nam oddawać się uludom. Kościół rzym. kat. w U. S. A. amerykanizuje, a już co najmniej nie troszczy się o Polskę i polskość. „Tis is America“, odpowiedział ks. ajrysz, proboszcz czysto polskiej parafii w Madison, Ill. i zagroził im rewolwerem na ich prośbę o polską szkołę.

Z tego stanowiska musi się oceniać Polskie Zjednoczenie rzym. kat. Jest to towarzystwo założone przez księży rzym. kat. przeciw Polskiemu Związkowi Narodowemu. „Zjednoczenie“ liczy podobno 170 tysięcy ubezpieczonych, więc jest już i tak o połowę szersze niż Związek. Jeżeli „Zjednoczenie“ dażyło i daży do opanowania Związku, to nawzajem „Związek“ powinien czynić przygotowania do zdobycia rządów w „Zjednoczeniu“. Część starszych księży napewno by dopomogła, a patriotyczna polska większość parafian z pewnością by za tem poszła. W przeciwnym razie, dopóki tam księża rządzą, „Polskie Zjednoczenie“ będzie łącznie z nimi amerykanizować.

#### 4. POLSKIE TOWARZYSTWA REGIONALNE.

Obok wymienionych trzech towarzystw pomocowo-asekuracyjnych, rozcigających swoją działalność na całe Stany Zjednoczone, istnieje dużo towarzystw podobnego typu, skupiających swoją działalność na jedno albo kilka miast skupiających liczniejszą Polonję. Prawie wszystkie te towarzystwa regionalne miały w statutach narzuconą kuratelę proboszczów rzym. kat., z czasów dawniejszych, gdy emigranci przyjeżdżali „ze starego kraju“ jeszcze całkiem potulni i nierozpamiętani w świecie. Ale z biegiem czasu, gdy dążenia wychodźców polskich coraz bardziej zaczęły się różnić od dążeń proboszczów, gdy zwłaszcza nie chcieli się już pozwolić strzyc za krótko, rozpoczęła się walka o usunięcie kurateli proboszczów. Natrafiłem na taką właśnie walkę w Passaic, Wallington i New Jersey. Towarzystwo im. św. Stanisława postanowiło się pozbyć kurateli osławionego proboszcza passaicckiego ks. Kruczka i wykreślić ze statutu „rzym. kat.“, albowiem należą do tegoż towarzystwa Polacy rzym. kat., pol. nar. kat., baptyści, episkopalni, badacze Pisma św., a większość stanowią prawdopodobnie Polacy nie zaliczający się do żadnego kościoła. Otóż większość walnego zgromadzenia uchwaliła usunąć ks. Kruczka i przymus rzym. kat. Sprawa oparła się o sąd, bo chodziło o zmianę statutową. Teraz sąd zawyrokował, że większość członków towarzystwa miała prawo uchwalić i wprowadzić taką zmianę. Czyli ks. Kruczek przegrał. A teraz na podstawie tego wyroku wszystkie podobne towarzystwa będą mogły pożądaną zmianę przeprowadzić. Większość Polaków w Ameryce przestała już być rzymską, a stała się tylko polską. Nie wolno Polakom dawać pieniędzy na misje ks. Czarnieckiego czy ks. Buczyśa w Polsce, usiłujących Państwo nasze uwikłać w walkę przeciw prawosławiu pod płaszczykiem zakładania nowego obrządku wschodnio-katolickiego.

O Sokole polskim za tydzień. Jan Stapiński.

## Sejm.

Plenarne posiedzenia 26 i 29 stycznia załatwiły kilka umów międzynarodowych. Dłuższą i ostrą dyskusję wywołał tylko wniosek nagły klubów centrolewu o wybór specjalnej komisji śledczej z łona Sejmu dla wykrycia nadużyć przy wyborach uzupełniających posłów w okręgu 48 Przemysł—Dobromil—Sanok—Brzożów—Krosno. Referent poseł dr. Duch po myśli uchwały komisji postawił wniosek o przejście do porządku nad żądaniem centrolewu. Protesty przeciw wyborom, według Konstytucji, ma badać i wyrokować Sąd Najwyższy, a nikt inny. Wybór specjalnej komisji sejmowej byłby dowodem nieufności wobec Sądu Najwyższego. To jest niemożliwe. Większość sejmowa poparła to zapatrywanie i wniosek centrolewu odrzuciła.

Począwszy od 3 bm. aż do 14 bm. będą codziennie posiedzenia plenarne Sejmu od godz. 16 do 23 dla załatwienia budżetu w drugim i trzecim czytaniu. Opozycja będzie mieć sposobność do wypowiedzenia swych żalów i żądań.

#### DOCHODY I WYDATKI PAŃSTWOWE

na czas od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933.

Ostateczne zestawienie budżetu państwowego na mocy uchwał sejmowej komisji budżetowej u-

stała sumę wydatków na 2 miljardy 446 milionów 917 tysięcy 311 zł., a sumę dochodów na 2 miljardy 372 miliony 357 tysięcy 100 zł. Niedobór 74 miliony 560 tysięcy 211 zł. ma być pokryty z rezerw skarbowych.

Budżet ten jest niższy w dochodach i wydatkach prawie o 400 milionów zł. od dotychczasowego budżetu. Ale siła podatkowa ludności wskutek kryzysu obniżyła się jeszcze znacznie.

#### KOMISJA KONSTYTUCYJNA

rozpatrująca wnioski do zmiany Konstytucji uchwaliła zmianę prawa wyborczego do sejmu tylko o tyle, że głosowanie ma się odbywać na nazwiska, a nie na numery, prawo głosowania zaczyna się z ukończeniem 24 lat życia (dotąd 21 lat), a wybieralność na posła z ukończeniem 30 lat (dotychczas 25). Niestety, proporcjonalność z wielkimi okręgami wyborczymi ma nadal pozostać, co dla chłopów jest najszkodliwsze.

— 0 0 0 —

## Niszczenie siły podatkowej.

Już od dłuższego czasu Przyjaciel Ludu ujawnia i ostro krytykuje Polski Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, iż za dużo wypłaca na swoją administrację i zbogaca swoją kasę, ale kosztem ludu pracującego. Ostatnio nawet Przyjaciel Ludu wola do posłów.

Czy to pomoże? Wszelkie nawoływania idą swoją drogą, a robota P. Z. U. W. idzie w takim kierunku, że może zniszczyć szczególnie chłopów. Do 1 listopada miała być spłacona druga rata asekuracji. A że druga rata nie była zapłacona do 1 listopada, przeto zaraz, bo już w połowie listopada egzекutor posyła upomnienia każdemu, w tem za upomnienie 1 zł. Następnie według ich prowadzenia przyjdzie zajęcie jakiegoś przedmiotu i znów kosztów 1 zł. 50 gr. Nie patrzy się na kryzys gospodarczy, ale od pierwszego dnia po upływie czasu płacenia drugiej raty robi się koszta i lupi do ostateczności.

A jaki będzie koniec? Czy można będzie wytrzymać przy takiej gospodarce? Podatku gruntowego ludzie nie zapłacili ani połowy od 4—5 lat, ale asekurację, nawet z kosztami, ściągali, nie patrząc na taki ciężki czas, gdzie trudno nawet o grosza. Jeżeli tak pójdzie robota po wszystkich gminach, to jak Rząd będzie mógł ściągnąć zaległy podatek gruntowy, jeżeli P. Z. U. W. wyczyści tak, że nie zostanie nic, ani w stajni, ani w chlewie, ani pierzyn, ani poduszek. Więc z czego się zapłaci inne podatki, jak np. drogowy, o którym też warto wspomnieć. Rząd w to mocno powinien wglądać. Winę każdego złego, każdej roboty, która staje się ciężarem obywateli, zwała się na Rząd. I słusznie, bo Rząd ma to w mocy i może temu złemu zaradzić. Legalną obroną jest nasz głos wszystkich chłopów: Rządzie wglądnij w tę sprawę.

St. Cieśla, Golezów, pow. Mielec.

## Biskup łomżyński.

Biskup rzym. kat. w Łomży, pobierający wysoką pensję (1500 zł. miesięcznie) ze skarbu polskiego, nie pozwala odprawić nabożeństwa na intencję Prezydenta Państwa.

Z okazji imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i z powodu przypadających w tym dniu t. zw. małych ferij — łomżyńskie władze szkolne zarządził, by młodzież wzięła udział w nabożeństwie na intencję Prezydenta w dniu 30 stycznia.

Ponieważ księża, nauczyciele religii, odmówili odprawienia nabożeństwa, powołując się na zakaz kurji biskupiej, nabożeństwo to odbyło się w kościele garnizonowym, odprawione przez kapelana wojskowego ks. Ludwika Brydackiego.

Podobny wypadek powtarza się tam już poraz czwarty.

Trudno pojąć, dlaczego Rząd coś podobnego znosi. Wszak to obraza najwyższego przedstawiciela Polski. Należy wyprawić takiego biskupa do Watykanu.

## Sprawy naftowe.

Z Paryża donoszą, że akcje towarzystwa naftowego „Małopolska“, będące własnością francuskich kapitalistów, podskoczyły nagle nocą na 30 stycznia o 30 franków na jednej akcji. Jest to dla nas w Polsce przestroga, że koncern „Małopolska“ doniósł kapitalistom paryskim o zrobieniu jakiegoś „dobrego“ interesu. Podobno doszło do zjednoczenia „Małopolski“ z drugą spółką speku-

lacyjną „Credit General des Petroles“. I. K. C. podaje pogłoskę, że zjednoczenie to ma charakter spekulacji giełdowej, a nie oznacza ani powiększenia kapitałów, ani rozszerzenia czynności przemysłowych. Już raz takie „zjednoczenie“ ze spółką Devildera wyrządziło nam olbrzymie szkody, bo zrujnowało nasz Bank Przemysłowy i zniszczyło polski przemysł naftowy w opinii francuskiej.

A i to bardzo możliwe, że reprezentacja spółki „Małopolska“ zapewniła sobie jakieś koncesje czy to w kartelu naftowym, czy w projekcie ustawy naftowej. W Warszawie zapewniano nas 30. I., że ani na sesji teraźniejszej Sejmu sprawa ta nie będzie wzięta na porządek dzienny, ani pełnomocnictwa nie upoważnią Rządu do uprawnień jej w drodze dekretu. Ale nie uważamy tego za pewnik. Skoro p. Peche dostanie inne polecenie, to w 24 godzinach może się stać przeciwnie.

To pewne, że skok akcji „Małopolski“ w Paryżu kryje w sobie jakąś tajemnicę niebezpieczną dla polskiego przemysłu naftowego. J. S.

## Wilcze jamy oszustów na łatwowniach.

Mimo czujności policji i pomocy ze strony publicznych biur emigracyjnych, popadają emigranci po dziś dzień w szpony rozmaitych oszustów i okpiświatów. Walka z tą międzynarodową plagą jest tak samo trudna, jak z handlarzami kobiet.

W miastach portowych, jak Hamburg, Brema, Amsterdam i Nowy Jork — istnieją oszukańcze biura emigracyjne, doskonale zakonspirowane, które zwabiają rozmaitemi sztuczkami emigrantów i ograbiają ich bez miłosierdzia z ostatniego grosza, pozostawiając nieszczęśliwych i bezradnych na bruku wielkomięjskim.

W prasie licznych krajów ogłaszał się niejaki prof. dr. Lambrecht w N. Jorku i posługiwał się agentami, ofiarując swą pomoc w uzyskaniu wizy do St. Zjednoczonych za „skromnem“ honorarjum 25 dolarów. Ponieważ emigracja do Ameryki jest obecnie utrudniona, wielu emigrantów korzystało z tych usług rzekomego doktora i profesora, płaciło takse, lecz nie otrzymało wizy, a co gorsza — odbierano im dokumenty podróży, które również przepadały. Władze amerykańskie aresztowały oszusta i zakazały mu dalszej działalności.

Na inne oszukańcze manipulacje puścili się kolonizatorzy Meksyku. Oto w szumnie brzmiących prospektach zachwalają emigrantom nabycie plantacji bananowych w Meksyku, gwarantując lukratywne zyski 1000 dolarów najmniej rocznie, gdy się w ten interes włoży zaledwie po 5 dolarów miesięcznej raty. Ofiarą oszustów padło wielu emigrantów z Niemiec i Austrii.

Podobny proceder uprawiała „Paragwajska spółka osadnicza“ pod firmą „Korona“, obiecując kolonistom tanie tereny, ulgi w spłatach i podróży, co oczywiście okazało się fikcją i skończyło się „naciąganiem“ naiwnych na poważne kwoty.

W ciągu r. 1931 ogłaszała się holenderska firma w Rotterdamie „Algemeen Handelsmaatschappij voor Industrielle Producten“ i wydała błyskotliwe prospekty w celu zwerbowania robotników do Indyj Holenderskich, obiecując zarobki miesięczne 350 do 2000 guldenów holenderskich. Kandydaci mieli zapłacić za pośrednictwo po 5.50 hol. guldenów. Na szczęście — „nakryła“ policja wczas jeszcze to gniazdo oszustów.

W Bremie werbował agent emigracyjny Helmut Hausner rolników do Kanady, obiecując im gospodarstwa farmerskie i naciągał przy tej sposobności na rozmaite zaliczki. Za te oszukańcze machinacje skazał go sąd na 5 miesięcy więzienia.

Korzystając z klęski bezrobocia, założyli oszuści „Holenderskie Towarzystwo budowy portów i kanałów“ w Amsterdamie, poszukując robotników. Na odpowiedź musieli kandydaci dołączać znaczek pocztowy. Zgłosiło się kilkaset osób, które oczywiście nie otrzymały żadnej odpowiedzi, gdyż oszustom zależało tylko na tych znaczkach pocztowych. Ofiarą padło wielu robotników z Niemiec.

Do rządu takich oszustów należą z pewnością agenci werbujący ochotników do „Legji holenderskiej“.

Ofiarami oszustów stają się biedacy nie czytający Przyjaciela Ludu. Czytelnik zapyta się zaraz Redakcji i dostanie informację. Głupi nie ma na gazetę 2.50, ale dla oszusta postara się i o setki złotych.

Ogłaszajcie się w „Przyjacielu Ludu“!

# Mir Wam Bracia!

## Głos Braci Chłopów Ukraińców.

Po morderstwie śp. Hołówki my chłopci ukraińscy ze wschodnich powiatów Polski widzimy, że tak dalej iść nie może i że dość tej polityki berlińskiej. Te wasnie i bratobójcze walki i nienawiście dokuczają nam, chłopom, najbardziej, bo jak się na kim miele, to na nas się zawsze skrupi. Pop, adwokat, czy nawet nauczyciel ludowy, czy tam jakiś inny inteligent ruski wykrepi się i przed władzami stanem, a na chłopca spadnie cała wina, w następstwie czego doświadczamy różne pacyfikacje, kary i t. p., chociaż po prawdzie mógłby Rząd zrozumieć, że należy karać rękę, a nie ślepy miecz, który zresztą nie z naszego chłopskiego żelaza ukuty, lecz zawsze, a już z pewnością po większej części ze szmelcu hajdamackich inteligentów.

Co chłop winien, że go tak zewsząd cisną i nim pomiatają? Czemu to Rząd nie gada wprost z chłopami ruskimi, którzy stanowią naród ukraiński, lecz ciągle zwraca się do zbankrutowanych inteligentów ruskich, skrachowanych polityków różnej maści i kondycji, którzy atoli nie mają najmniejszego posłuchu lub prawie żadnych wpływów na wsi. Jest rzeczą pewną, że gdyby Rząd porozumiał się wprost z ludem ruskim, a z łona tego ludu wybrał sobie ich przedstawicieli, zaś tych wszystkich polityków berlińskich zignorował, to jest rzeczą pewną, że i pieniądze berlińskie tu by nic nie zrobiły.

Tym razem dzieje się inaczej, a skutki tego są przeraźliwe. Widzimy, że źle, — ale co było robić i co możemy począć, kiedy nietylko, że z nami nikt się nie liczy i nikt nie chce gadać, ale nikt za chłopem nie obstanie, każdy go dusi, wyyskuje i wykpiwa; bo kiedy chłop nasz ruski przyjdzie z pokorną prośbą do jakiego urzędu, to często gęsto usłyszy krótkie: „idź do cholery”. Nikt się teraz za chłopem ruskim nie ujmie. Administracyjne urzędy i posłowie z BB potrzebowali nas tylko przy wyborach i wówczas wiele obiecywano, zaś rusey posłowie to albo na żołdzie obcym, albo żadnego głosu nie śmieją wydać, a jedni i drudzy wcale się u nas nie pokazują tak, że dalebóg, nie wiemy, jakich mamy i czy wogóle mamy w sejmie polskim pełnomocników ludowych.

To wszystko i wzrastająca stale bieda i kłopoty doprowadziły nas do tego, że postanowiliśmy sami wziąć nasze sprawy we własne ręce. Zwolaliśmy tedy w październiku na naradę co mądrzejszych gazdów, delegatów z kilkunastu powiatów wschodnich województw i zaczęli radzić sami nad naszą dolą i co nam czynić na przyszłość. Ale jak to zawsze bywa między chłopami: jeden by chciał to a drugi sio ale każdy by chciał, aby jego prawda była. W jednym jednakowoż byliśmy zgodni, że trzeba się będzie koniecznie jakoś zorganizować i wysłać delegację do Rządu w Warszawie i stworzyć nową partję, albo przyłączyć się do jakiejś dla nas najodpowiedniejszej organizacji. Nie było zgody. Dopiero kiedy wystąpił związkowiec z Nowicy gazda Komaryn i zażądał, aby zasięgnąć rady pana Prokiesz z Krehowie, który jest tu prezesem Zw. Chłopskiego, tak my wszyscy, co go znamy, zaraz uchwalili, że trzeba go zaprosić na naradę. Jest rzeczą i znaną i rzetelną, że na całą tutejszą okolicę on jest prawdziwym obrońcą chłopów, tak polskich, jak i ruskich i że pomaga nam, jak może, w każdej przyczynie i wypadku. Tak my jego radzili się, co czynić mamy i gdzie udać się. P. Prokiesz serdecznie nas powitał po rusku i w rozumnych słowach przemówił i przekonał, że najlepiej należeć nam i organizować się w Związku Chłopskim, który już od pół wieku istnieje i polecił nam, aby dla uświadczenia przenieść zaraz „Przyjaciela Ludu”. Wiemy o tem, że prezes Prokiesz organizował jeszcze w 28 roku Związek Chłopski, ale my, Ukraińcy, mało się tem interesowaliśmy, bo to raz, że grozili nam z różnych partyj ruskich, a to ksiądz, a to nauczyciel, albo inny jakiś polityk i aby nas zastraszyć twierdzili, że niebezpiecznie jest do Zw. Chł. należeć, bo to przeciw rządowi. My też nie wiedzieli, kto nam prawdę mówi. Wiedzieliśmy jednak, że dzięki działaniu prezesa Prokiesz i jego zwolenników Zw. Chł. mimo to się stał i swego stanu posiadania nie zmienił, ale zawsze ludność terroryzowana z nieświadomości bała się należeć do uczciwej i najlepszej organizacji chłopskiej, a wskutek tego zbłąkana wpadała w szpony wywrotowców, którzy na jej koszt dokazywali, a przez to cała ludność cierpiała.

Po tej naradzie, na której prezes Prokiesz otworzył nam oczy i przemówił do duszy chłopskiej prostymi słowami; kiedy zapewnił nas, że Zw. Chłop. przyjmie nas z otwartym sercem i że opuszczony i nękaný chłop ruski znajdzie pociechę i pomoc u boku brata, chłopca polskiego, kiedy nam wykazał, że Zw. Chłop. i jego założyciel p.



Obrazek ten przedstawia główną ulicę „Północny Broadway” Szanghaju. I na tej ulicy odbyły się krwawe walki między wojskami Chin i Japonji. Ponieważ

przy tej ulicy są gmachy przeważnie amerykańskie i one poniosły wielkie szkody, więc to zaostrzyło nieprzyjaźń Ameryki.

Jan Stapiński przez czterdzieści i kilka lat pracował i pracuje dla dobra tegoż ludu bez względu na narodowość i religję, tak my wszyscy bez wyjątki postanowili zorganizować się w Zw. Chłop. i zaufać naszym braciom polskim.

My Marszałka Piłsudskiego cenimy i wierzymy, że tak samo życzy nam dobra, jak chłopu polskiemu. Bieda tylko z tem, że BBWR nie zna duszy chłopca ruskiego i nie chce wprost z ludem ruskim mówić; tylko zawsze jego wystannicy szukają bezpotrzebnych rozmów i porozumień u hajdamaków, którzy są w drobnej mniejszości, a którzy ludem nie rozporządzają, chyba pieniędzmi obcymi, a ludem się zastanają.

My chłopci ukraińscy ze wschodnich i południowych rubieży Polski pragniemy spokoju i dobra obopólnego, lecz nie jakiejś ugody, która może być zawierana tylko między wrogami, my zaś jesteśmy tylko powaśnieni przez naszych wspólnych lub jednostronnych nieprzyjaciół naszych narodów — bracia, pomiędzy którymi mogą zająć bitki i nieporozumienia, lecz miłość braterska prędko do zgody (lecz nie ugody) nawraca.

Musimy tu przytoczyć piękne słowa śp. Hołówki Todeja, kiedy byłem z prezesem Prokieszem odwiedzić go w Truskawcu na jego zaprosiny — jakoś na parę dni przed jego niešťczęciem, tak

on cieszył się, żeśmy usłuchali prezesa Prokiesz i zorganizowali się w Zw. Chłop. i serdecznie w te słowa do nas przemówił: „Ja wiem, że wy, chłopci ukraińscy, nie chcecie należeć do Bezp. Bloku, ale cieszę się, żeście nie poszli na zagubę w ręce wywrotowe, lecz zorganizowali się w Związku Chłopskim, który dla was najbardziej odpowiada i że stoicie w tym Związku przy Marszałku Piłsudskim, bo on jeden tylko może dać wybawienie ludowi waszemu”. Poczem pan Hołówko nas uściłniał i po dłuższej rozmowie pożegnał nas słowami: „Myr wam bracia wsim prynosym”.

Otóż i my, kończąc niniejsze pismo w imieniu nas chłopów ukraińskich, dobrych synów tej ziemi, wołamy do Was, bracia chłopci polscy: Myr Wam Bracia wsim prynosym. Chcemy żyć z Wami w zgodzie i miłości braterskiej i chcemy, aby nas ta wspólna Matka Ojczyzna równo traktowała, a na wrogów naszych wspólnych tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych obrócimy twarde nasze kulaki i pokonamy ich: tylko razem zgodni i solidarni, ramię przy ramieniu.

Ntech żyje nasza wspólna Ojczyzna Matka!

Za całą Radę:

W. Jacyszyn, sekr.

K. Perehiniec, przew.

Radni:

Dmytro Serman, Andrij Petriw, Wasyl Kocan.

## Zupełna klęska wicherzycieli hajdamackich.

Zachętą do podburzania ludności ukraińskiej przeciw Polsce było dwuznaczne dotychczas postępowanie Ligi Narodów. Wicherzyciele undowscy wywoływali różne agitacje przeciw Polsce, a skoro ich za to spotykała kara, wnosili do Ligi Narodów zażalenia przeciw rządowi polskiemu, że prześladowuje „mniejszość narodowościową”. Niemieccy przedstawiciele w Lidze popierali gorliwie takie skargi jako szkodzące Polsce.

Aż wreszcie 29 stycznia br. przysłyły owe skargi na porządek obrad Ligi. Referentem był delegat Japonji p. Sato. Oświadczył on, że po zbadaniu wszystkich zażeń hajdamackich doszedł do przekonania, że działalność organizacji ukraińskich ma charakter rewolucyjny, zmierzający do rozbicia Polski, a takiej roboty rząd polski ani żaden inny rząd państwowy tolerować nie może. Referat swój zakończył p. Sato wnioskiem, że wszystkie takie skargi należy odstąpić rządowi polskiemu, a Liga Narodów nie może dawać ochrony rozbijaczom państwa.

Wniosek p. Sato został przyjęty jednomyślnie, nawet reprezentant Niemiec uznał, że nie wypada mu bronić rewolucjonistów ukraińskich niszczących urządzenia kolejowe, rabujących ambulansy pocztowe, albo pałacach majątki polskie. Wyprawę karną przeciw ogniskom rewolucyjnym uznał referent za usprawiedliwioną koniecznością uspokojenia.

Delegatka undowców ukraińskich, posłanka do sejmu polskiego p. Milena Rudnicka, usłyszawszy taki wyrok, rozplakała się i zemdlala.

Naród ukraiński jest równouprawniony z narodem polskim na całym obszarze Polski. Ma te same prawa i obowiązki. Ale ani Polakowi, ani ukraińcowi nie wolno chodzić ze skargami przeciw Polsce do zagranicznych rządów, organizacji, ani gazet, tylko do rządu polskiego, do sejmu i do organizacji krajowych.

Chłopci ukraińscy to uznają, jak o tem świadczy nadesłane nam pismo Ukraińców z woj. stanisławowskiego.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

### Światowa Rada Rozbrojenkowa.

Kula ziemską przy pomocy rozumu ludzkiego byłaby w stanie utrzymać nieograniczoną liczbę ludzi, gdyby uczciwie pracowali i zgodnie z sobą żyć zechcieli. Tymczasem od początku, jak historia świata sięga, było zawsze i dotychczas jest inaczej. Ludzie wołają się klócić, niszczyć wzajemnie i mordować, niż uczciwie pracować i tworzyć wspólny byt i szczęście. Przez to byli ludzie i są podobni do zwierząt nierozumnych, czy do świata roślinnego, gdzie walka o byt toczy się też nieustannie i bez pardonu.

Na tej podstawie i z tej przyczyny różnią się

zapatrywania historyków i najwyżej nawet uczonych filozofów. Jedni wierzą, że ludzkość dojdzie kiedyś do trwałego wiecznego pokój i wspólnej pracy, a drudzy przeciwnie twierdzą, że jak w całej naturze, tak i między ludźmi, podzielonymi na różne rasy i narody, trwać będą walki i wojny, mocniejsi i mądrzejsi będą górować nad słabszymi i głupszymi. Żadne prawa ludzkie, ani żadna religia nie potrafiły dotychczas zapobiec walkom i wojnom.

Dopiero czternaście lat dobiega po strasznej wojnie światowej, która pochłonęła życie 20 milionów ludzi i niezliczone miljardey dorobku ludzkiego. Terazniejsze pokolenia ludzkie patrzyły naocznie na okrucieństwa wojenne albo i wspólnie je przechodziły. Miliony inwalidów, kalek i sierot są żywym świadectwem okropności wojny.

A jednak to wszystko nie wystarcza do uspokojenia świata. W Azji już wrota wojna, a kolebka cywilizacji nowoczesnej Europa podobna jest do menażerii drapieżnych zwierząt czających się do wzajemnego pożarcia. 200 milionów rzymskich katolików, 120 milionów ewangelików i przeszło sto milionów prawosławnych, więc sami niby wyznawcy Chrystusa zamieszkują Europę, a jednak i to nie skutkuje. Trzecia część podatków we wszystkich państwach idzie na zbrojenia. Kryzys gospodarczy i wzrastająca nędza zamiast doprowadzić do opamiętania, to jeszcze wzmacnia wrażliwość i wojowniczość.

\* \* \*

W takich warunkach rozpoczęła się 2 bm. w neutralnej Szwajcarii, w Genewie, światowa Rada, aby szukać sposobu na zapobieżenie wojnom przez stopniowe pomniejszanie zbrojeń. Przybyli przedstawiciele wszystkich państw i ponad 500 samych sprawozdawców do gazet wszystkich narodów — jedni aby szczerze służyć idei pokoju, a drudzy aby intrygować i podniecać do wojny. Główni przedstawiciele głównych mocarstw Anglii i Francji, premier Mc Donald i Laval nie mogli przybyć, z powodu pilnych narad nad wojną chińsko-japońską.

Pierwsze, uroczyste zgromadzenie było raczej formalne. Miało wybrać prezydium i pięć komisji. Wszystko to zostało zgóry ułożone w rokowniach między rządami, więc poszło łatwo i gładko. Zagaił przedstawiciel Anglii były minister spraw zagr. Henderson, należący do wyznawców pokoju i jeden z wnioskodawców zwołania tej Rady, więc mówił z pełną wiarą w dobre skutki tej Rady. Niemiecka delegacja, mająca w zanzardzu przygotowane wnioski do rozbięcia narad, też biła brawo Hendersonowi chyba na szyderstwo.

Po przyjeździe Lawała i Mc Donalda ma się rozpocząć rozprawa generalna i ma zająć aż kilka miesięcy, o ile tymczasem cała Rada się nie rozleci.

Polska szczerze pragnie trwałego pokoju. Oświadczając to przy każdej sposobności nasz minister spraw zagr. p. August Zaleski i z pewnością oświadczy to na tej Radzie.

### WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Formalnego wypowiedzenia wojny dotychczas nie ma ani ze strony Japonii, ani Chin. Delegacji tych państw zasiadają dotychczas w Lidze Narodów i radzą nad zapobieżeniem wojnie. Ale w rzeczywistości to wojna ta jest już od dwu miesięcy, a w ostatnich dniach toczy się już z całym okrucieństwem i wzmacnia się codziennie. Japonia zajęła już prawie całą Mandżurię (trzy razy większa niż cała Polska, gdyż ma milion 200 tysięcy km. kwadr., a nasza Polska ma 388.000 km. kwadr.). Przez ostatni tydzień zagarniała Japonia największe miasto portowe Chin, Szanghaj, liczący ponad trzy miliony mieszkańców i rozbudowany na wzór europejski. A 1 bm. japońskie samoloty wojskowe zbombardowały stolicę Chin, miasto Nankin. Rząd chiński przeniósł się już przedtem do miasta Loyang. Koko Charbina toczą się bitwy ze zmiennymi wynikami.

### SZANGHAJ.

Port morski w Szanghaju, położony u ujścia rzeki Yanksekiang, największej w Chinach i dostępnej nawet dla wielkich okrętów oceanicznych, stanowi niejako wejście do głębi Chin i odgrywa decydującą rolę dla handlu na olbrzymim obszarze nie tylko Chin, ale Azji centralnej. Dlatego też wszystkie mocarstwa światowe upodobały sobie Szanghaj i już przed 40 laty wymusiły na rządzie chińskim odstąpienie dużego obszaru terenu na pobudowanie kolonii zagranicznych. Ma tam swoją kolonię Anglia, Ameryka, Francja, Niemcy, Italia i inne państwa. Jest w Szanghaju i nasz konsulat Polski, Anglicy, Amerykanie, Francuzi, Niemcy, mają na swych posesjach wielkie fabryki różnego rodzaju. Liczba narodowości europejskich wynosi ponad 50.000. Ludność chińska mieszka w odrębnych dzielnicach. Całym miastem rządzi 10 przedstawicieli mocarstw zagranicznych, ludność chińska nie ma żadnego głosu.

Ten najważniejszy port i miasto postanowiła opanować Japonia dla ułatwienia sobie dalszych działań wojennych. I rzeczywiście część chińską zdobyła przez spalenie. Ale podczas walk artyleryjskich i samolotowych ucierpiała znacznie i dzielnica zagraniczna. Zginęło kilku obywateli amerykańskich, angielskich i innych. To stanowi zazwyczaj podstawę do wypowiedzenia wojny.

### STANY ZJEDNOCZONE A. P.

W tej wojnie najbardziej zainteresowane są Stany Zjednoczone i Rosja. Rosji grozi utrata wschodniej Syberji z Władywostokiem, ale Rosja dotychczas unika tam wszelkich zatargów. A Stany Zjednoczone sprzedawały do Chin i Azji centralnej, także na Syberję, mnóstwo maszyn rolniczych, maszyn do szycia i do pisania. Zwycięstwo Japonii równałoby się zatarasowaniem wstępu Ameryce do Azji, a w drugim stopniu byłoby niebezpieczne w przyszłości dla panowania Ameryki na wyspach hawajskich i innych na Oceanie Wielkim.

Dlatego postępy Japonii wywołują w rządzie Stanów Zj. A. P. wielkie poruszenie. Z dawna przepowiadana wojna przeciw Japonii wisie w powietrzu. Ale Amerykanie są rachmistrzami i biznysistami. Wiedzą, że Japonia liczy już 90 milionów ludności, więc wojska ma aż nadto, jak również broni wszelakiej i amunicji, samolotów wojskowych, gazów itp. i skoro zaczęła wojnę, to z pewnością przygotowała się dokładnie. Z Chinami sąsiaduje i zna ich morze i brzegi dobrze. A Ameryka musi się przeprawiać przez Ocean Wielki, prawie 10.000 km. i musi się liczyć z burzami i niespodziankami japońskimi po drodze. Dlatego Ameryka stara się wciągnąć do spółki Anglię, która na Japonię też niechętnie patrzy, z obawy zwiastująca o Australję.

Dlatego wojna chińsko-japońska góruje w zainteresowaniu całego świata ponad wszystkim innym, ponad kryzysem gospodarczym i ponad konferencją rozbrojeniową. Są i tacy, którzy przypowiadają bez mała koniec świata, bo zniszczenie białej rasy ludzkiej i cywilizacji europejskiej. Pożoga wojenna przerzuciłaby się i na Europę, przez Niemcy i Rosję.

Porozumienie Ameryki z Anglią już nastąpiło. Ambasadorzy tych państw razem wręczyli rządowi japońskiemu w Tokio 2 bm. stanowczą notę z żądaniem natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Szanghaju, Mandżurji i wogóle w Chinach, tudzież uszanowania umów podpisanych także przez Japonię, gwarantujących nienaruszalność obszaru Chin. Żądanie to poparła również Francja. O ileby Japonia nie posłuchała, to wybuch wojny przeciw Japonii ze strony Ameryki i Anglii byłby nieunikniony.

Po wręczeniu tej noty akcje na giełdzie w Tokio gwałtownie spadły. Jest to dowód, że w Japonii zapanowała obawa.

### DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW PRZECIW POLSCE.

Przed gmachem konsulatu polskiego w New Yorku (151 E. 67 ul.) odbyła się hałaśliwa demonstracja około 5.000 komunistów przeciw rządowi polskiemu, a podobna demonstracja, która zgromadziła około 1.000 komunistów odbyła się w Detroit, też przed konsulatami polskimi. Komuniści protestowali przeciwko straceniu 7 chłopów w Baranowiczach, którzy uznani byli przez sąd za szpiegów i działali na szkodę Polski. Rozpędzenie demonstrantów z przed konsulatu polskiego w New Yorku zabrało policji przeszło godzinę czasu. Kilku komunistów policja poturbowała. Na transparentach niesionych przez demonstrantów krytykowano w ostry sposób rządu Piłsudskiego w Polsce.

**MAJATEK JEZUITÓW W HISPANII**, skonfiskowany teraz na rzecz skarbu państwa, oszacowano na 300 milionów pesetów czyli sto milionów dolarów, oprócz klasztorów, które rząd oddał do rozporządzenia biskupów.

Wygnani jezuita wyjechali do Belgji, Italji, a najwięcej niezawodnie do Polski.

**KRÓLOWA HISPANSKA WYSPRZEDAJE KLEJNOTY** Wiktoria, była królowa hiszpańska, rozpoczęła pertraktacje w Londynie o sprzedaż swej słynnej kolekcji biżuterji wartości w normalnych czasach najmniej 2.500.000 dol. Biżuterja ta została przemycona z Hiszpanji.

**WYGNANY KRÓL HISPANSKI** Alfons ogłosił, że nie rzeka się panowania i ma nadzieję powrotu na tron hiszpański.

## WYCHODZTWO

### Do wiadomości Pańców w Ameryce

Za 500 dolarów gotówki to można kupić 10 do 15 hektarów dobrej ziemi z budynkami i obsiewem zimowym i wiosennym koło Włodzimierza. Ziemia Wolyńska, wszystko się rodzi, opał swój. Ceny niskie z tego powodu, że tu paniska parcelują po taniej cenie i dają na wypłaty, to ludzie pobijają się nie boją karczunków, tylko biorą dużą parcelę, jaka popamięta, bo na każdej parceli jest las do budowy, wypas dla bydła. Tam się przewożą tutejsi, a swoją gospodarke sprzedają za ta-

KAROL A. MACEK.

13

## DZIKA DYWIZJA

Ciąg dalszy.

— No dobrze, dobrze, panno Janko — mówił Karwacki. — Wierzę, że zuch z pani nielada, ale wojna to nie zabawka. Co innego po pokoju w domu wojować, a zupełnie co innego na wojnie. Ma pani już przedsmak wojny, a ile jeszcze niebezpieczeństw może się nadarzyć nim dojdziemy do Odessy? Proś pani Boga żeby pozwolił szczęśliwie dojść do domu, ktoby tam jeszcze o zemścię marzył. Od tego są inni, powołani do wojny żołnierze. Oni się zemszczą, za panią i za siebie. — Niech pani próbuje wstać. — No, no — tylko ostrożnie. Jak z nogą, czy bardzo jeszcze boli?

— Boli jeszcze, ale to nic — szepnęła. Pana też napewno rany bola, a pan się nie skarży. — Jakoś to będzie, byle się tylko trochę rozruszać. Brr... zimno mi, czy panu nie zimno, w tej bluzeczce potarganej? Więc chodźmy — ale którędy? Jestem niby tutejsza, znam cośkolwiek ze strony, ale teraz noc nawet nie wiem gdzie się znajdujemy.

— Niech się pani o to nie tro-

szczy, panno Janko — uspokajał ją Karwacki. — Proszę się o mnie dobrze oprzeć — o tak, a teraz w drogę. Pójdziemy krajem lasu, a o świcie zagłębimy w borach, że nas żadne oko ludzkie nie zauważy. W lesie jest zawsze bezpieczniej, żeby tylko kierunek nie stracić.

I poszli krajem ponurych borów, niby dwa cienie lub jakie nocne duchy. Janka idąc kulą lekko na nogę, lecz jak na kobietę trzymała się nadszycizajki dzielnie.

Nie skarżyła się nawet, choć ból w nodze i głód jej dokuczał. Szła z wiarą że musi to przetrwać i ufała, że przygodny jej przyjaciel nie dopuści by zginęła w drodze.

A Karwacki czuł się w dziesiątym niebie. Szedł rozmarzony i błogosławił w duchu tę chwilę, w której los pozwolił mu poznać piękną towarzyszkę. Janka była dla niego aniołem zesłanym z nieba, jakby w nagrodę, za dotychczasowe cierpienia Zdawał sobie dobrze sprawę z niebezpiecznego i ciężkiego ich położenia. Chociaż wiedział, że nie łatwo wywiązać się z zadania, jakie miał przed sobą, był skłonny i przygotowany do największych ofiar. Teraz, gdy nie tylko o jego lecz i Janki los chodziło, musiał zdwoić czujność i wszystkimi siłami dą-

żyć, by usunąć każdą przeszkodę, napotkaną na ich drodze.

I szli tak dłuższy czas nie mówiąc nic do siebie. A każde z nich na swój sposób snuło plany, dalekiej, niebezpiecznej podróży. Obok szumiął gęsty bór, z którego dolatywało czasem kwilenie ptaków, to znów daleki ryk jelenia. Janka zmęczona drogą i znudzona widocznie długim milczeniem zagadnęła: — Możebyśmy tak mogli spocząć na chwilę?

Karwacki, ruszył obojętnie ramionami i szepnął: — Dobrze. — A po chwili ciągnął dalej: — Pani wybaczy — zamyśliłem się tak dalece, iż zupełnie zapomniałem że pani już będzie zmęczona. — Uszliśmy spory kawał drogi. Wie pani — dziwię się, że sił nam na tyle wystarczyło. Dalej już gorzej się pójdzie. A jak z nogą pani się czuje?

— No, wie pan, — odparła Janka. — Z nogą jak z nogą, rozeszła się i pójdzie, ale z żołądkiem jest gorzej. Nie rozumiem jakim cudem pan nie odczuwa głodu? Tembardziej, że ja w międzyczasie zjadłam chociaż kawałek chleba, a pan nic. Boście się wy żołnierze uparliście nie jeść, by dla nas więcej pozostało. Nie rozumiem jakim sposobem pan trzyma się jeszcze na nogach. — może pan jak

wielkią wodę, kilkudniowy zapas żywności do żołądka zabiera?

— Ale gdzie tam — rzekł z lekkim wyrzutem Karwacki. — I ja jestem siarczyście głodny. Jestem tylko człowiekiem, również jak pani. — Co zrobić? Czas jakiś muszę jeszcze przetrwać. — Nie zadługo powinno już świtać. Może w drodze napotkamy gdzie jaką osadę i ludzi litościwych, to i głód się zaspokoi.

Janka westchnęła ciężko, a po chwili mówiła prawie szeptem: Nie chciałam się przyznać — panie Tośku — ja już iść nie mogę. — Jestem taka głodna, że sił mi już brak.

— Jeszcze mały wysiłek, panno Janko — prosił Karwacki. — Pani rozumie, że tu zostać nie ma najmniejszego celu. — W pierwszej napotkanej w drodze chacie, postaram się o żywność.

— No dobrze, dobrze — westchnęła Janka. — Więc idźmy dalej.

— To chodźmy — rzucił Karwacki. — Im prędzej dojdziemy celu, tem lepiej dla nas.

Janka z trudem dźwignęła się z pnia na którym odpoczywała, a oparłszy się o ramię przyjaciela, szła wolno prawie wlokąc się za nim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nią cenę. To prawie nie do wiary, a jednak to święta prawda i w rzeczywistości tak jest, że za 500 dolarów można kupić i 30-morgowe gospodarstwo z budynkami. Niepotrzebnie tyle ludzi jedzie za morza i naraża się na różne nieprzyjemności, na nędzę i śmierć, jak to już opisują mądrzejsi wychodźcy. Dziwię się ludziom, że choć mają w Przyjacielu ogłoszone, jakie tam smaki za morzami, a jeszcze tak lecą, jak muchy do miodu. Mucha nie wie, że z tego miodu już nie wyfrunie, tylko tam zdechnie. Ale ludzi powinni mieć rozum.

Klesów, 28. XII. 1931.

W. Adamski.

## W sprawie dzieci urodzonych w St. Zjedn. A. P.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że dzieci, urodzone w Stanach Zjednoczonych, mogą starać się o amerykański paszport, za którym wyjeżdżają do Ameryki bez żadnych trudności i ograniczeń. Osoba urodzona w Ameryce i ubiegająca się o amerykański paszport, musi się zgłosić osobiście do Konsulatu amerykańskiego w Warszawie w towarzystwie matki, ojca lub opiekuna i przedstawić następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia, wydaną przez parafię kościelną lub urząd cywilny w Ameryce, 2) świadectwo tożsamości z fotografią (z gminy lub magistratu), 3) zaświadczenie z gminy, że po przybyciu z Ameryki została zameldowana, 4) 4 fotografie na białym tle i bez nakrycia głowy, 5) 1 dolara, 6) mężczyźni w wieku poborowym muszą przedstawić zaświadczenie ze Starostwa, że nie służyli w wojsku polskim. Ojciec, matka lub opiekun muszą posiadać przy sobie swój dowód osobisty. W Konsulacie zostaje wypełniona aplikacja i po przysiężeniu przez urodzonego w Ameryce — zostaje odesłana do Washingtonu, skąd po upływie około 3—4 mies. nadejdzie amerykański paszport, za który Konsulat pobiera opłatę w wysokości dol. 5. Podania od obywateli amerykańskich Konsulat przyjmuje w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. Zwraca się uwagę osobom, ubiegającym się o amerykański paszport, aby przed przyjazdem do Konsulatu amerykańskiego zwrócili się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub Oddziałów i Agentur na prowincji, gdzie otrzymają dodatkowe wskazówki i pomoc przy wyrobieniu niezbędnych dokumentów.

— 000 —

**POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW.** Syndykat Emigracyjny komunikuje, że następujący robotnicy polscy zmarli we Francji: 1) Pasek Władysław, ur. 7 kwietnia 1901 r. w Rakowie, syn Kazimierza i Katarzyny z domu Walczek, zmarł 3 kwietnia 1931 r. 2) Maj Stanisław, ur. 15 grudnia 1890 r. w miejscowości Skarzysko (Starzyska?), syn Bartłomieja i Marianny z Kruków(?), zmarł 29 października 1929 r. Krewini zmarłych względnie zainteresowani winni zwrócić się do Urzędu Emigracyjnego, Warszawa, Królewska 23 lub Oddziałów i Agentur Syndykatu Emigracyjnego.

**W KOPALNI ŻŁOTA** w St. Yrieix we Francji zginął 32-letni robotnik Polak Ludwik Krazewski. **DALSZE BANKRUCTWA BANKÓW AMERYKANSKICH.** W Broadway bank w Nevhaven zastanowił swe wypłaty. Straty banku wynoszą 2.2 miliony dolarów. Także i w New Jersey zbankrutowały dwa banki na sumę 2.5 miliona dolarów.

## WIAMOMOSCI Z POLSKI.

### Krzywda m. Rudnika.

W miasteczku Rudniku pow. Nisko hr. Tarnowski Hieronim posiada parcelę gruntową w środku rynku o powierzchni około 2.000 m. kw. Przed kilku laty na tej parceli mieściły się hr. baraki, w których żydzi mieścili swe brudne kramy. Nie mogąc dłużej tolerować powyższych nieporządków, byli kierownik gminy p. Kazek Walenty w drodze prawnej postarał się o usunięcie baraków. Za to został znienawidzony przez p. hr. i wskutek jego interwencji usunięty ze stanowiska. Wprowadził na to stanowisko swego człowieka w osobie p. Bogusława Górskiego. Nowy kierownik gminy stara się wszelkimi środkami odwdziżyć. Powyższą nieruchomością sprzedał żydom wraz z uzyskanym planem budowy. W r. 1930 tenże sam p. komisarz na pamiątkę niepodległości Polski przystąpił do budowy Domu Ludowo-Oświatowego na peryferiach miasta, zamiast wznieść go w rynku na parceli p. hrabiego.

Dziwimy się, że p. hr. swój majątek rodowy oddaje za marne grosze w ręce żydowskie. Trudno! — znając historię dawnej Polski, wiemy dokładnie, że każdy szlachciora posiadał w swoim majątku karczmę, na której osadzał żyda i ten był

jego powiernikiem. Nic więc dziwnego, że i p. hr. Tarnowski Hieronim jako potomek dawnej szlachty polskiej postępuje podług tradycji swoich przodków i stara się również mieć swego żyda powiernika, sądząc, że to mu przyniesie osobiste szczęście. O cześć Wam Panowie!

Rudnik n. Sanem, 19 stycznia 1932 r.

Obywatel.

### Do kogo mam się udać.

Dnia 12 lutego br. upływa 5 lat od daty wniesienia prośby o przyznanie renty inwalidzkiej podpisanemu b. legjoniście II. Brygady, rannemu w 1915 r. pod Czerniowcami. Z powodu odniesionej rany w prawą rękę straciłem zdolność do pracy jako kowal, a nie posiadając żadnego majątku znalazłem się wraz z żoną i dwójkiem dzieci w sytuacji bez wyjścia. Z tego też powodu zacząłem się starać o uzyskanie renty inwalidzkiej. Gdy po dwuletnich chodzeniach od Annasza do Kajfasza sprawa utknęła w którymś z urzędów i ani rusz nie postępowała naprzód, nie mając i nie mogąc znaleźć żadnych środków do życia, ułem się pieszo do Warszawy, gdzie otrzymałem solenne przyrzeczenie, że sprawa zostanie pomyślnie załatwiona. Na tem się jednak skończyło. Po roku, nie mając żadnej wiadomości, udałem się do Referatu spraw inwalidzkich w Nowym Sączu i tam dowiedziałem się, że sprawie stanęła w martwym punkcie z powodu pomyłki referenta p. Teodora Kuny. Po wyjaśnieniu otrzymałem ponownie zapewnienie, że w jak najkrótszym czasie sprawa zostanie załatwiona i rentę otrzymam.

Niestety — do dziś dnia renty nie otrzymałem, a czy otrzymam i kiedy — Bóg raczy wiedzieć. Nie wiem, czy jest jeszcze ktoś, do kogobym się mógł udać w tej sprawie. Został mi tylko kij żelazny i wspomnienie Rafajłowej, Zielonej, Pasiecznej, Nadwórnej i innych.

Woła Łużańska, pow. Gorlice.

Konieczko Franciszek.

\*

**Uwaga Redakcji.** Zgodnie z życzeniem ob. Konieczki Fr. zamieszczamy jego zażalenie. Ale zauważamy, że w Gorlicach istnieje Związek Legjonistów, który zna dokładnie i może wskazać drogę do celu. Referent Przyj. Ludu, b. min. Stączek, bada prawie codziennie minośćwo spraw inwalidzkich. Dlaczego się ob. Konieczko nie zwrócił do naszej Redakcji.

## Rozbicie Chadeków.

Rada Naczelna stronnictwa „chrześcijańskiej demokracji“, czyli w skróceniu „chadecji“, wybrała 10 stycznia br. na prezesa stronnictwa p. Korfanego z Katowic, czyli przyjęła w całości jego program walki na zająć przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Jest to dlań go znamienne, że do „chadecji“ należy dużo księży rzym.-kat. W ich radzie naczelnej zasiadają: ks. Jan Brandys, ks. kanonik Franciszek Gąsiorowski, ks. Ludwik Kasprzyk i ks. Stefan Sz wajnocha. Klub 14 posłów chadeckich idzie w Sejmie solidarnie z endecją i centrolewem przeciw Rządowi. Z tego jest oczywisty dowód, że przeważna część księży rzym.-katolickich popiera stanowczo we wszystkim opozycję.

Przeciwko takiej polityce chadecji zbuntował się zarząd wojewódzki chadecji we Lwowie. Za ten bunt wykluczono z klubu chadeckiego senatorów śp. Thullie i Makarewicz, a w ostatnich dniach poseł ks. Szydelski ze Lwowa wystąpił od nich.

Błędnie by jednak wnioskował, ktoby to uważał za dowód niezgody między księżmi rzym.-kat. Solidarność stanowa jest wśród nich bezwarunkowa. Bez pozwolenia biskupów nic się tam nie dzieje. Z pewnością więc biskupi kierują jednych księży za Rządem, a innych do opozycji. Podobnie czynią inne stany, a przedewszystkiem żydzi. Tylko chłopci żrą się między sobą do upadłego. Chłop-centrolew uważa chłopca z BB za wroga i nie mogą się porozumieć, bo tak potrzeba p. Witosowi.

| Dzień<br>lutego | Imieniny       | Słońce      |            |
|-----------------|----------------|-------------|------------|
|                 |                | Wsch. Zach. | o godzinie |
| 7 Niedziela     | Zap. Romualda  | 7:06        | 4:32       |
| 8 Poniedziałek  | Jana z Malty   | 7:06        | 4:34       |
| 9 Wtorek        | Apol. p., Cyr. | 7:08        | 4:36       |
| 10 Środa        | Popielec       | 7:01        | 4:38       |
| 11 Czwartek     | Objaw. NMP.    | 7:00        | 4:40       |
| 12 Piątek       | Modesta, Eul.  | 58          | 4:41       |
| 13 Sobota       | Katarzyny      | 6:56        | 4:43       |

**MIESIĄC LUTY** u nas ma znamionować większą ilość opadów śnieżnych i silniejszych mrozów. Natomiast dla Ameryki przepowiedane są upały. Tak wróży meteorolog z Bydgoszczy.

**KSIĄŻKĘ „POLSKO TWA ZGUBA W RZYMIE“** otrzymaliśmy znowu w większej ilości i rozsyłamy za gotówkę po 1 zł. 50 gr. już z opłatą pocztową. Wszystkim, którzy już zapłacili, wysłaliśmy 30. I. Doskonale ujęta treść tej książki uzasadnia stanowisko Przyjaciela Ludu w stosunku do polityki rzymskiej wobec Polski. Polityka papieża i rządu papieskiego miała zawsze na celu ich interesy, nie zgodne z interesami Polski. O Polsce może decydować tylko naród i rząd polski, niezależny od żadnego innego rządu.

**WYSŁALIŚMY KSIĄŻKI** dnia 30 stycznia b. r. p. t. „Polsko Twa zguba w Rzymie“ tym wszystkim, którzy przysłali po 1 zł. 50 gr. Właszczyk P., Staszewski A., Błaszczuk M., Kapuściak W., Hack J., Dynda J., Wach M., Góral L., Siłka Fr., Lazar A., Rollingerowa W., Zieba J., Biernat J., Ostaszewski K., Łyczakowski J., Nowak Anna, Juchim Fr., Baran J., Ceglarski J., Ostruszka P., Hyóko J., Chodorowski L., Kram A., Walaszek St., Towarzystwo Szkoły Lud. Jezierna, Setlik St., Gacklik J., Zawila J., Gałusza P., Sjudak M., Jaracz F., Łochmin A., Skromak Fr., Wilk W., Rogowski J., Kasperczyk J., Skalny P., Pajak A., Nieradka Jan, syn Kazim., Knojs P., Skowronek J., Pawelec K. i Marmola Józef. Ob. Ucznia Adama prosimy, aby osobiście zgłosił się w naszej Administracji po odbiór.

— 0 —

**PREZYDENT PAŃSTWA** prof. Ignacy Mościcki spędził dzień swych imienin 1 bm. w gościnie u b. ministra Kwiatkowskiego w Mościcach. Był również na polowaniu u Romana Sanguszki w Żdźraru i zastrzelił 1 łisa i 1 dzika. 2 bm. odjechał Prezydent do Spawy.

**DLA UCZCZENIA ZAMORDOWANEGO TADEUSZA HOŁÓWKI** ma być zmieniona nazwa stacji kolej. Wygoda w pow. Baranowicze na Hołówko. Tam znajduje się miejsce urodzenia czcigodnego patrioty.

**BISKUP TARNOWSKI KS. WAŁĘGA** podał się na emeryturę. Pytanie, kto go do tego skłonił. Pierwszy to wypadek, aby biskup stał się emerytem. Prawdopodobnie nie umiał się zastosować do polityki rzymskiej wobec Polski.

**DO SZYNKARZY W MAŁOPOLSCE** ubiegających się o wyrobienie lub przedłużenie koncesji szynkarskiej zwracał się dr. Ignacy Arnold, adwokat ze Lwowa, z gotowością wyrobienia takiej koncesji za opłatą 150 dol. Aż oto dzienniki donoszą, że tenże dr. Arnold został aresztowany za oszustwa. Śledztwo ujawni zapewne dużo ofiar, chociaż żydzi prawdopodobnie nie zdradzą dr. Arnolda.

**FALSZYWE 20-ZŁOTÓWKI.** Donoszą, że przeważnie po targach i jarmarkach ukazały się wielkie ilości fałszywych banknotów 20-złotowych. Banknoty te są doskonale podrobione, a poznać je można tylko po trochę gorszym papierze i gorszym rysunku. Tak na przykład przed kilkoma dniami na jarmarku w Karczewie pow. warszawskiego dwaj gospodarze sprzedali handlarzowi dwa wieprze. Handlarz zapłacił im po 160 zł. za sztukę samymi dwudziestozłotówkami. Jak się później okazało, wszystkie dwudziestozłotówki były fałszywe. Dlatego nawołujemy do wielkiej baczności.

**DALSZY WZROST BEZROBOCIA W POLSCE.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 23 b. m. wynosi 319.362 osoby. Bezrobocie wykazuje wzrost o 10.124 osoby.

**W TYM ROKU NIE BĘDZIE POWODZI,** wskutek braku większych opadów w czasie b. zimy, przepowiadają, że nie będzie w tym roku wylewów rzek.

**„POSLANNICTWO“.** Taką nazwę ma nowo założone w Krakowie czasopismo Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego jako organ tegoż kościoła. Wydawca jest ks. Józef Padewski, delegat głównej Rady Kościoła w Schanton, Pa., a redaktorem odpowiedzialnym ks. Jan Teper, proboszcz parafii krakowskiej.

Nowemu wydawnictwu szczęść Boże!

Z pierwszego numeru wynika, że ks. Wł. Faron nie jest już uważany za członka Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego z powodu złamania przysięgi. Walki w łonie P. N. K. K. ułatwiają przeciwnikom niszczyielską robotę.

**ZA ORGANISTÓW I KOŚCIELNYCH** jako służbę kościelną mają opłacać kasę chorych i zakład pensyjny proboszczowie, a nie komitet parafjalny. Skoro proboszcz pobiera dochody z kościoła, to ma również pokrywać wydatki. Miłośnicy proboszcze molestują ministerstwa, aby ich zwolnili od tego „ciężaru“.

**„MIŁUJCIE BLIŹNICH WASZYCH...“.** — W tych dniach wynikł niezwykle spór na tle wyznaniowym w Czeladzi. Jednemu z członków badaczy Pisma świętego, Bysieczowi zmarła żona.

Urząd parafialny rzymski jak i ksiądz odmówili wydania zezwolenia na pogrzebanie zmarłej na cmentarzu. Wobec tego badacze zwrócili się do starostwa, które spór ten ma rozstrzygnąć. Tymczasem zmarła o kilku dni czeka na pogrzeb.

**POZAR W BANIATYCZACH** pow. Rohatyn, spalił 15 gospodarstw doszczętnie wraz z inwentarzami.

**72-LETNI OJCIEC NAJMŁODSZEGO SYNA.** Jak donoszą z Terni (Włochy), mieszkaniec tego miasta Kamil Matuoli obchodził onegdaj 71-szą rocznicę swych urodzin, co było wypadkiem o tyle niezwykłym, że uroczystość ta nastąpiła w dwa dni po urodzinach jego najmłodszego syna, który zdrow przyszedł na świat, jako jego 21-szy potomek.

**OFIARY KOLEJI.** W ministerstwie komunikacji opracowano statystykę wypadków kolejowych za rok 1930. Ze statystyki tej wynika, że w roku tym było wypadków, związanych z ruchem kolei, 364. We wszystkich tych wypadkach ludzie znaleźli śmierć. Wśród osób, które zginęły, było zaledwie 27 podróżnych, 92 pracowników kolejowych i aż 245 osób postronnych. Największą ilość wypadków, bo 157, była z powodu przechodzenia przez tor poza przejazdem. Poza tem statystyka notuje 211 wypadków samobójstw, w tem 4 z wśród podróżnych, 6 pracowników kolejowych, a 210 osób postronnych.

**ZABIŁ NA WIWAT.** Onegdaj w niedzielę w Świerzowej polskiej pow. Krosno urządzono zabawę, na której jeden chłopiec chcąc strzelić z rewolweru „na wiwat” trafił w saino oko stojącego obok 17-letniego Stanisława Nowaka, zabijając go na miejscu.

**DOBRUCZYNNA DAMA SKAZANA NA JEDEN ROK WIĘZIENIA.** We środę w Warszawie ogłoszony został wyrok w procesie Anieli Taylor, kwiśtarki nieistniejącego stowarzyszenia „dla ratowania biednej inteligencji” w Warszawie, która zbierane pieniądze chowała do swojej kieszeni!

**SZYBKIE A SŁUSZNY ROZWÓD.** Urzędnik Józef N. w Stryju żył w przykładnej zgodzie ze swą żoną Różą. Życie umiała im 2-letnia córka. Pani N. pewnego razu poznała malarza pokojowego Jana B. Oboje rozpoczęli flirt, który z czasem przemienił się w trwały stosunek. Mąż, dowiedziawszy się o tem, postanowił stwierdzić prawdziwy stan. Wrócił do domu wcześniej niż zwyczajnie. Sytuacja jaką zastał, wykluczała wszelkie wątpliwości. Oświadczył, że nie myśli ręk brykać krwią niegodnych i dostać się do kryminału. Polecił jej, by spakowała manatki i... udała się do kochanka. Chcąc nie chcąc, musiała pani Róża usłuchać.

W kilka dni potem przyjechała żona malarza. Dowiedziawszy się o wszystkim, udała się do p. N. Skarżyła się przed nim na swój i jego los. Jej prostota i dobroć ujęły p. N. Postanowił zamieszkać z nią razem. Była to oryginalna zemsta. Z miejsca przeniosła się do niego.

## GOSPODARSTWO.

### Okólniki Ministra Sprawiedliwości dotyczące Rolników

Wobec ogólnych skarg na surowość w egzekucjach przeciwko rolnikom, nie przynoszącej istotnego pożytku ich wierzytelności, a mnożące tylko koszty egzekucji, Ministerstwo Sprawiedliwości, uwzględniając przedstawione mu wnioski organizacji rolniczych co do wykonywania egzekucyj w b. zaborach rosyjskim i austriackim rozesłało do sądów i organów egzekucyjnych następujące okólniki

#### I.

Do Panów Prezesów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie oraz do Panów Prezesów Sądów Okręgowych na obszarach powyższych Sądów.

Do Ministerstwa Sprawiedliwości napływają liczne skargi, że komornicy przy wykonywaniu wyroków nie zachowują przepisów punktów 9 i 10 artykułu 973 u. p. s. O ile chodzi o obszary będące pod rządem Kodeksu Napoleona, to oprócz art. 973 u. p. c. należy stosować przepis art. 1551 u. p. c., a co zatem idzie przepis art. 524 Kod. Nap., mając na uwadze, że judykatura ustaliła, iż nieruchomością z przeznaczenia są narzędzia rolnicze i zwierzęta wprowadzone przez właściciela do majątku na potrzeby tegoż majątku, a nie tylko zwierzęta przeznaczone bezpośrednio do uprawy roli. Co do wyrazu „właściciela” to również judykatura ustaliła, że należy tu rozumieć również dzierżawcę i każdą inną osobę działającą za zgodą właściciela. Należy w każdym razie przedewsz-

stkiem mieć na uwadze, aby nie wywoływać rozstroju w gospodarstwie i baczyć na to już nie tylko przy stosowaniu art. 973 u. p. c., ale nawet art. 974 u. p. c. na wyraźnie wskazuje przepis art. 975 u. p. c. Co do drobnych majątków rolnych należy bezwarunkowo stosować przepis zawarty w uwadze do art. 1545 u. p. c. — szczególny nacisk na przestrzeganie tego artykułu wywołany jest małąmi obszarami tych gospodarstw i małą odpornością drobnych warsztatów rolnych. Co do obszarów będących pod rządem I cz. X tomu Zw. Praw, to oczywiście na tych terenach nie obowiązują art. 1551 i 1554 u. p. c., ani art. 524 Kod. Nap., natomiast należy zwracać baczną uwagę na przepisy art. 387—392 I cz. X tomu Zw. Pr. Co do artykułów 974—975 u. p. c., to stosowanie ich zostało wyżej wyjaśnione.

Wreszcie nasuwa się uwaga ogólna, że trzeba mieć na względzie, iż oprócz zaspokojenia zupełnie słuszych żądań wierzyciela, należy dążyć z całą dobrą wolą do tego, by dłużnik niepotrzebnie nie został wskutek tego zaspokojenia zrujnowany. Względ ten ma szczególniejsze znaczenie w czasach przejściowych kryzysów ekonomicznych i wywołanych tem trudności płatniczych.

#### II.

Do Panów Prezesów Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz okręgu Sądu Okręgowego w Katowicach i do Panów Prezesów Sądów Okręgowych na obszarze powyższych Sądów.

W związku z wykonywaniem egzekucji z ruchomości i nieruchomości rolniczych doszło do mojej wiadomości: że przeprowadza się odrębną egzekucję z martwego i żywego inwentarza gospodarstw rolnych, że przy sprzedaży licytacyjnej sprzedaje się rzeczy poniżej połowy ich zwykłej wartości sprzedażnej, że terminy licytacyjne nieruchomości ziemskich wyznacza się w okresie zimowym — wobec tego zwracam uwagę na niżej podane obowiązujące przepisy celem ścisłego ich stosowania.

1) Według § 811 L. 4 p. c. oraz § 865 p. c. odrębna egzekucja z ruchomości, stanowiących przynależność gruntu, jest nieopuszczalna. Przynależnością gruntu w rozumieniu § 98 k. c. jest każdy inwentarz żywy i martwy przeznaczony do gospodarstwa rolnego, bez względu na to, czy do prowadzenia gospodarstwa tego jest niezbędne potrzebny, a piody rolne tylko o tyle, o ile są potrzebne do dalszego prowadzenia gospodarstwa aż do najbliższych zbiorów.

2) Według rozporządzenia niemieckiej rady związkowej z dnia 8 października 1914 r. (R. G. Bl. str. 427) ruchomości w postępowaniu egzekucyjnym muszą być przed licytacją oszacowane z uwzględnieniem ich zwykłej wartości sprzedażnej, a nie mogą zaś być sprzedane na licytacji poniżej połowy szacunku.

3) Według rozporządzenia niemieckiej rady związkowej z dnia 8 czerwca 1916 r. (R. G. Bl. str. 454) ograniczono wierzycieli w dochodzeniu praw z hipotek, długów rentowych dając możliwość sądom odraczania terminów płatności tych wierzytelności, uchylania skutków prawnych w razie niepunktualnego spłacania ich oraz odraczania terminów przetargów przymusowych. Jednocześnie przypominam pismo okólnie Pruskiego Ministra Sprawiedliwości z 7 marca 1895 r. załączające, by terminy licytacyjne majątków rolnych nie odbywały się w okresie, w którym niema wegetacji, a więc w porze zimowej.

#### III.

Organizacje rolnicze małopolskie przedstawiły wnioski, które nie dadzą się zrealizować w drodze okólników, lecz tylko w drodze ustawodawczej.

### Pamiętajmy o łąkach i pastwiskach

Powszechnie jest wiadomo, że łąki nasze rzadko dopisują i w ilości i w jakości siana. Nie każdy zdaje sobie sprawę dlaczego się tak dzieje. Jest jednak sprawa ważna, gdyż siano łąkowe złożone z dobrych traw, jest nieocenioną paszą dla inwentarza — podstawą jego żywienia. W tem, że mamy słabe zbiory małowartościowego siana przeważnie nie jest winien, ani nasz klimat, ani gleby, gdyż są one zupełnie odpowiednio do produkcji traw. Wina leży w tem, że łąki nasze traktujemy po macoszemu, że nie dbamy o uregulowanie na nich wilgotności, że nie uprawiamy ich i nie nawozimy wcale, albo tylko słabo. A te zabiegi są podstawą do rozwoju na łąkach i pastwiskach szlachetnej roślinności i dopomagają do korzystniejszego wyzyskania przez trawy zapasów pokarmowych, znajdujących się w glebie, względnie dodanych przez nawożenie. O ile chodzi o nawożenie, to na łąkach z uregulowaną wilgotnością i uprawianych, należy stosować je stale, gdyż w sianie wywozimy dość dużą ilość azotu, fosforu i potasu. Bardzo dobrym nawozem na łąki i pastwiska jest kompost lub gnojówka, najczęściej jednak mamy ich w gospodarstwie za mało i wobec tego uciec się musimy do użycia nawozów pomocniczych. Do niedawna panował wśród rolników pogląd, że łąki potrzebują tylko nawożenia potasowo-fosforowego w postaci kainitu i toma-

sówki. — Obecnie, po wielu próbach wiemy, że azot jest tak samo łąkom potrzebny, jak fosfor, potas i wapno. Do nawożenia łąk najodpowiedniejszy jest nawóz azotowy wolnodziałający i zawierający wapno w czynnej postaci. Takim nawozem jest azotniak, który dzięki swemu wolniejszemu działaniu nie obawia się wypłókania z gleby równocześnie zaś, poza dostarczeniem pokarmu azotowego, działa niszcząco na chwasty i wywiera dodatni wpływ na fizyczne własności gleby. Wapno zawarte w azotniaku broni łąki od zakwaszenia. Przy nawożeniu łąk azotem, nie tylko zwiększamy ilość zebranego siana, ale polepszamy również jego jakość, gdyż siano staje się bogatsze w białko. — Dla najlepszego wykorzystania nawozu azotowego przez roślinność łąkowa, niezbędne jest zastosowanie nawożenia fosforowo-potasowego. Azotniak na łąki i pastwiska daje się wczesną wiosną, po rozmarznieniu gleby, lecz przed rozpoczęciem wegetacji roślin. Wysokość dawki azotniaku zależna jest od stopnia wyjałowienia wymienionych użytków. Zwykle daje się w stosunku do hektara po uprzednim zbronowaniu, 100—150 kg azotniaku mielonego, olejowanego. Po wysiewie azotniaku należy łąkę ponownie zbronować. Z nawozów fosforowych odpowiedniejszą będzie na łąki tomasówka, jako zawierająca dość dużo wapna. Stosujemy ją jednak zasadniczo na jesieni. Zupełnie odpowiednią mieszanką dla łąk jest tomasyna azotniakowana, zawierająca azot, fosfor i wapno. Z nawozów potasowych lepiej stosować kainit.

— 0 0 0 —

**CENY KONI** notowane na targowicy końskiej dnia 19 stycznia 1932 w Krakowie. Konie pojazdowe lekkie 120 do 350 zł., robocze 100—200, rzeźne 10—40 zł.

**CENY BYDŁA ROGATEGO I NIEROGACIZNY** notowane dnia 22 stycznia 1932 w Krakowie. Buhaje za 1 kg. żywej wagi 32—70 gr., woły 35—75, krowy 26—64, jałówki 35—73, cielęta 0.55—1.13, nierogacizna 72 gr. do 1.05, bitej wagi 1.10—1.34 zł.

**CENY NABIAŁU:** Jaja świeże 9—11 gr. sztuka, skądowe 7—8 gr., mleko niezbiierane 30—35 gr., litr mleko zbierane 16—20 gr. litr, mleko zbierane 16—20 gr. litr, śmietana kwaśna 1.60—1.80 za litr, masło deserowe 3.80 do 4 zł. za kg., masło zwyczajne 3.00 do 3.40 za kg.

**CENY ZIEMNIAKÓW I JARZYN** (za 100 kg.): ziemniaki 5.50—6 zł., buraki ćwikłowe 6—8, marchew 7 do 9, cebula 30—35, pietruszka 18—20, seler 22—25, włoszczyzna świeża 14—18 zł.

**CENY PŁODÓW ROLNICZYCH** (za 100 kg.): Pszenica 27—27.25, żyto 26.50—26.75, owies 26—26.50, jęczmień na krupy 20—21, kukurudza krajowa 26—27, groch Victoria 33—37, fasola 26—28, mąka pszenna 45 proc. 45—46, 60 proc. 42—43, 0000 z Kongr. 40—41, żytnia 65 proc. krak. 41.50—42, 65 proc. poznańska 42—42.50, pęczak targowy 31—33, siekanka 32—34, otreby pszenne 14 do 14.50, żytnie 15—15.50, siano słodkie 11—13, średnie 9—10, kwaśne 8—9, koniczyna pastewna 16—18, sioma długa 7—7.50, mierzwa 6.50—7, prasowana 7—7.50.

**KURSI PIENIĘDZY:** 1 dolar 8.93 zł., 1 frank franc. 35 gr., 1 frank szwajc. 1 zł. 73 gr., 1 korona czeska 26 groszy, 1 marka niem. 2 zł. 11 gr., 1 funt angielski 26 zł. 42 gr.

— 0 0 0 —

### STAN WKŁADÓW W SPÓŁDZIELNIACH KREDYTOWYCH.

Stan wkładów w spółdzielniach kredytowych, które, jak wiadomo, działają przedewszystkiem na wsi, przedstawia się od początku 1930 r. w sposób następujący: 1 stycznia 1930 r. — 194,4 milj. zł.; 1 stycznia 1931 r. — 259,5 milj. zł.; 1 kwietnia 1931 r. — 275,1 milj. zł.; 1 października 1931 r. — 255,5 milj. zł. Jak widać, począwszy od kwietnia ub. roku rozpoczęło się w spółdzielniach wycofywanie wkładów, przewyższające ruch oszczędnościowy. Jest to wyraźnym dowodem wzrastającego zubożenia wsi, gdyż braku zmysłu oszczędności nikt chłopu polskiemu chyba nie zarzuci.

**AZJATYCKA KONKURENCJA.** Na rynku jajczarskim pojawili się nowi konkurenci, którzy przyprawiają starą Europę o poważne zaniepokojenie. Oto na rynkach włoskich pojawiły się poważne transporty jaj z azjatyckiej Turcji, a mianowicie 2.800 skrzyń, ponadto ze Syrii 8.000 skrzyń jaj, również z Egiptu via Aleksandria transporty jaj. Za skrzynię wypada cena 260 lirów. Wskutek tego straciły na pokupie jaja z Chorwacji, chociaż są tańsze. Również ucierpi na tem handel jajami z Bułgarii i Jugosławji.

**PAŃSTWOWY BANK ROLNY** udziela nadal jak dotychczas zwłok w spłatach długów. Pogłoski o nakazie bezwzględnych egzekucyj są plotką wymyśloną przez przeciwników.

**WYBUCH ROPY I GAZU,** dowiercono podobno w Celler koło Hannoveru w Niemczech. Wieści takie powtarzają się co jakiś czas, ale większych rezultatów dotychczas nigdzie nie osiągnięto.

**STO TYSIĘCY METRÓW** rur żelaznych zamówił rząd Argentyny w hucie Wielkie Hajduki na naszym G. Śląsku. Zapewnia to pracę na 8 mie-

### ZAWIKŁANA SPRAWA.

— Słuchaj, co jest, Piperman, dlaczego ty właściwie siedział w kryminale?

— Z powodu; złośliwa konkurencja.

— Jaka konkurencja?

— Wyobraź sobie... wyrabiałem takie same banknoty, jak bank państwa, i oni robili lepsze...

**NADZIEJA.**

Hejże chłopcy! nie marudzić,  
Z zimowego snu się zbudzić —  
Przestańmy już spać —  
Bo wnet zniknie zimy zmora,  
Pięknej wiosny przyjdzie pora —  
Pojedziemy śnić...  
Hejże chłopcy, jeden, drugi,  
Kujcie wozy, brony, pługi —  
Czuć wiosenkę już —  
Wiatr osuszy pot, bionde —  
Co ku naszym wioskom wionie —  
Z za karpaccich wzgórz...  
Hejże chłopcy, smutku zadość,  
Izbie wiosna, będzie radość —  
Będzie woni kwiat —  
I skowronek wzleci w górę —  
Aż pod oną szarą chmurę —  
Rozweseli świat...  
Hejże razno, kumie z kumem,  
Z oszczędnością i z rozumem,  
Ziarno w rolę ście —  
A gdy przyjdzie zaś młodzieńca —  
To się uczyć z „Przyjaciela” —  
Jak se radę dać...  
I choć czasem rzucić okiem —  
Na mój wierszyk tam pod bokiem,  
„Przyjaciela” kart —  
I osądźcie sami przecie —  
Czy on godzien być w gazecie —  
Czy też djabła wart. —  
Mnie niektórzy zarzucają —  
Ci co wiele dziątek mają —  
Żem na boćka zły —  
Że gdy tylko wstaje zrana  
Proszę o syna boćkana —  
Aż mam w oczach tzy...  
Lecz ja prawdę pisać lubię —  
A ty boćku — długodzielnie —  
Dzięki przyjąć chciej —  
Żeś mi dzieci nie naznosił —  
Choćtażem cię o to prosił —  
Będzie dziadów mnie!..

I. Wlk.

**WAŻNE DLA WYCHODZCÓW.****WAŻNE DLA POSIADACZY WEZWAŃ Z BRAZYLII.**

Wobec coraz częściej spotykanych wypadków przetrzymywania przez emigrantów wezwań z Brazylii, a temsamem i odmowy wizy brazylijskiej, Syndykat Emigracyjny przypomina, że wezwania ważne są 1 rok od daty wystawienia w Brazylii. A zatem posiadacze wezwań, zamierzający wyjechać do Brazylii, winni niezwłocznie zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub placówek prowincjonalnych, gdzie otrzymają bezpłatnie wyczerpujące informacje i pomoc przy wyrobieniu paszportu zagranicznego i innych dokumentów, niezbędnych do uzyskania wizy brazylijskiej.

Emigranci, a szczególnie rodziny, zamierzający wyjechać do Brazylii, winni starać się o wyjazd w terminie ważności wezwania i nie zaniedbywać swych spraw, gdyż Konsulat brazylijski w wielu wypadkach odmawia wydania wizy.

**POSIADACZE KART OKRĘTOWYCH DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH T-WA FRENCH LINE.**

Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że T-wo French Line nie będzie przewozić emigrantów polskich do Stanów Zjednoczonych w 1932 r. Posiadający karty okrętowe zakupione w Ameryce na wymienione T-wo, winni starać się o przepisanie tych kart na T-wa posiadające koncesje w Polsce czyli na T-wa Linia Gdynia—Ameryka i United States Lines.

Osoby zainteresowane tą sprawą winne zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub Oddziałów i Agentur na prowincji.

**WAŻNE DLA EMIGRANTÓW DO ARGENTYNY.**

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że w mies. lutym będzie mogło wyjechać 1000 robotników rolnych, nieposiadających wezwań z Argentyny. Mogą to być również rodziny rolnicze bezdzietne lub z dziećmi, albo też rodziny robotnicze.

Emigrant wyjeżdżający z Polski, musi być uświadomiony, dokąd jedzie, aby w drodze nie dał się namówić do Eldorado czy do Paragwaju, albo też do innych prowincji argentyńskich, np. Chaco, gdzie klimat jest niezdrowy i Polaków niema.

Bliższych informacji udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie (ul. Marszałkowska 124).

**W SPRAWIE REEMIGRANTÓW DO KANADY.**

Reemigranci, zamierzający powrócić do Kanady, muszą posiadać: 1) ważny paszport zagraniczny, 2) kartę lądowania, t. zw. landing card, 3) w gotówce dol. 100 niezależnie od tego, czy reemigrant posiada czeki z banków kanadyjskich, czy też nie.

Zwraca się uwagę, że reemigranci winni powrócić do Kanady w terminie rocznym od daty wyjazdu z Kanady, gdyż w przeciwnym razie nie otrzymają wizy kanadyjskiej.

**CHŁOPSKIE RADJO**

Dnia 7 lutego o godz. 15.00 „Związek Młodzieży Ludowej z Kujaw” daje audycję muzyczną „Kuligiem na zaloty”. Słuchajmy regionalnego folkloru z ziemi polskiej, która przez wieki umiała zachować odrębność i zawsze jeszcze otacza swój taniec kujawiaka — opleką, ostatnio w postaci konkursów kompozytorskich z wyznaczonymi przez ziemiaństwo nagrodami.

**Rozmaitości.****Jak sobie poradzili z krachującym bankiem?**

Dwóch depozytorów filii banku People's State Bank w Moneks Corner U. S. A. oburzonych z powodu zamknięcia banku, napadło na kasjera tego banku i zmusiło go pod groźbą zabicia do wydania im takich sum pieniędzy jakie mieli ulokowane w banku. Za kilka godzin później obaj depozytorzy udali się do szeryfa C. P. Ballentine na powiat Berkeley i opowiedzieli mu co zaszło. Pomysłowymi depozytorami są S. H. Müller, 36 lat i Blease Woodward, obaj wpływowi obywatele. Oświadczyli w biurze szeryfa, że depozyty z banku odebrane przechowane są w lesie i nikt ich nie znajdzie. Dowiedziawszy się, że bank został zamknięty, udali się z pistoletami do kasjera i zmusili go do wypłacenia im pieniędzy.

Obydwaj znajdują się w więzieniu powiatowym, lecz oskarżenia przeciw nim jeszcze nie wniesiono. Przybył tu stanowy audytor bankowy, lecz dotąd nie zdecydował, na jakiej podstawie mógłby odnośnych obywateli oskarżyć. Chciałby wydstać odebrane z banku pieniądze i puścić całą rzecz w zapomnienie, jednak obaj obywatele twierdzą, że pieniądze pod żadnym warunkiem nie zwrócą.

**Humor amerykański.**

U nas w Polsce opowiadają, że największymi łgarzami są myśliwi. Tymczasem i w Ameryce uważają myśliwych za pierwszorzędnych cyganów, a jedna z książek zawiera takie wesołe opowiadania na ten temat.

**WEŻE.**

Jack Bryant z Fry Fork, Virginia, opowiada, że raz wybrał się z ojcem na połów ryb. Zapomnieli jednak wziąć z sobą zapas glizd. Nie wiedzieli co zrobić — gdy dostrzegli nad brzegiem rzekę węża, trzymającego w pysku wielką żabę i gotującego się do pożarcia jej.

— Ojciec, zobaczywszy to — opowiada Jack — podskoczył ku węzowi, nogą przygniół go powyżej głowy i wyrwał mu z pyska żabę. Mielśmy więc czem czem kwić ryby. Rozerwał śmy żabę na sztuki i wzięliśmy się do przygotowywania wędek. Waż jednak miał ogromnie zmartwioną minę. Uważał za niesprawiedliwość żeśmy mu tak bez pardonu odebrali ulowioną żabę. A że ojciec mój był człowiekiem niezwykle dobrego serca, więc sięgnął po przyniesioną butelkę księżycówki (wódki), podszedł do węża i wlał mu do gardła dobry kieliszek munszajnu, jako zapłatę za żabę. Zapomnieliśmy potem o wężu i wzięliśmy się do łowienia ryb. Ale po kilkunastu minutach ojciec czuje, że mu się coś trze po nodze, jak łaszący się pies. Obraca się w tę stronę i widzi co? Oto wąż, którego przed chwilą w dobroci serca napoił, podaje mu pyskiem drugą ulowioną żabę i oczami wskazuje na butelkę księżycówki, niby prosząc, żeby go jeszcze raz potraktować! Takie to w tej naszej Virginii przemysłne węże, że się nawet na dobrej księżycówce znają!

**MRÓZ.**

— W zimie 1893 roku — opowiada Martin Henry z Shamokin, Pa., jechałem w nocy bryczką do Snowshoe, Pa. Do osi bryczki przywiązałem zapaloną latarnię, jak zawsze jadąc nocą. Mróz był siarczysty! Dowiedziałem się jednak jak bardzo było zimno, dopiero kiedy przyjechałem do celu podróży. Zdjąłem latarnię i począłem iść do domu. Ze zdziwieniem spostrzegłem, że płomień latarni jest jakiś dziwnie nieruchomy. Wszedłszy do mieszkania chciałem latarnię zgasić i dmuchnąłem na płomień a on ani drgnął! Zrozumiałem dopiero wtedy, że na silnym mrozie płomień zmarzł na kość! Musiałem latarnię potrzymać kilka minut nad piecem kuchennym i dopiero gdy płomień odtajał, mogłem latarnię zgasić! Yes sir! W roku 1893-cim mieliśmy siarczyste mrozy!

**WIELKI BUNT WIEŹNIÓW.**

miał miejsce w Dartmoor (Anglia) gdy tysiące więźniów opanowało magazyn z bronią, podpaliwszy równocześnie budynek więzienny. Tylko dzięki użyciu regularnego wojska zdołano prze-



szkodzić ucieczce więźniów. Odbyła się regularna bitwa na karabiny maszynowe, w której po obu stronach było wielu zabitych i rannych. Po dwudniowej bitwie, więźniowie się poddali. Obrazek nasz przedstawia planujące więzienie.

**NOWOCZESNY ZEGAR.**

Na naszym obrazku widzimy osobliwy zegar jaki niedawno zainstalowano w jednym z miast



niemieckich. Miejsce wskazówek zajęły specjalne tablice, które przesuwając się ułatwiają odczytanie godziny.

— o o o —

**MASY GŁODNYCH LUDZI W RZYMIE** urządziły w piątek 29 stycznia wielkie rozruchy i rabunki głównie składów z wiktualiami. Policja nie mogła przez dłuższy czas opanować tłumu. Gazetem zakazano o tem pisać. A wszak w Rzymie istnieją aż dwa potężne rządy — państwowy i watykański, a miasto Rzym zarabia na przyjeźdźnych z całego świata olbrzymie sumy.

**SZEŚCIEŚĆ KSIĘŻY, KTÓRZY NIE WIERZA W DOGMATY KOŚCIELNE.** We Francji wyszła książka p. F. Sartiaux, w której podaje dowody, że obecnie we Francji istnieje wśród wyższego duchowieństwa rzymsko-katolickiego około 600 księży, którzy już dawno nie wierzą w dogmaty swego kościoła, a jednak są nadal księżmi i ucząją ludzi tego, w co sami nie wierzą.

Sądźmy, że tacy księża znaleźliby się w niemieckiej ilości i w innych krajach.

**Odpowiedzi Redakcji i Administracji**

**Bonawentura Skupień:** W numerze 5 P. L. „Informacje” ma Pan odpowiedź na pytania. Odsłonił B. artykuł wstrzymany. — **Pikul Stanisław:** Książki o tym tytule nie mamy, musi jej Pan poszukać w jakiej księgarni. — **Bargiel Józef:** Prośbę co do gazety uwzględniamy. Trudności emigr. do Stanów Zjednoczonych utrzymywane. Trzeba czekać. — **J. Hejman:** Należy zwrócić się z odpowiednią prośbą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, by odszukało zaginionego przez swe konsulaty. — **St. Kłasiński:** Wskazówki do obrony przed egzekucjami podawaliśmy już kilka razy. Dokładnie radzimy się poinformować w sekretariacie Zw. Chł. w Gorlicach. Gotowość sprzedaży zanotowaliśmy. Zbieramy to dla Rodaków w U. S. A. Cześć. — **J. Synos:** Otrzymałszy i podamy zainteresowanym do wiadomości, tudzież za pisaliśmy do wykazu dla dalszej korespondencji. Skoro nadejdą odpowiedzi, prześlemy listownie. Stare gazety na opakowanie sprzedajemy po 50 gr. za kilo loco Kraków. Prosimy coś o tamt. stro-

sunkach napisać w wolnej chwili. Pozdrawiamy. — **M. Kozik:** Radzimy odnieść się pisemnie do M. S. Wojsk. (Wydział Osadniczy) i do Min. Reform Rolnych, z takim wyluszczeniem zamiarów jak w liście do nas. Mają być nowe nadziały. W inny sposób, bez gotówki, nie dojdzie Pan do celu. Pożyczki są teraz z powodu kryzysu wszędzie bardzo skąpe i trudne do otrzymania. Cześć i serdeczne pozdrowienie. — **J. Kunigowicz:** Przyjaciela Ludu prenumerują czyli utrzymują w 95% chłopcy, więc tylko ich interesów i Państwa bronić jesteśmy obowiązani. Nikogo się zresztą nie obawiamy. Cennika lekarskiego nie ogłaszaliśmy dlatego, że nie mamy go pod ręką, tudzież dlatego, że lekarz „cennikowy” według naszego zapatrywania nic nie wart. Natomiast jesteśmy za tem, aby lekarza zdziercę napętnować publicznie przez gazetę. To wszyscy wiedzą, że chłopów jest w Polsce 75%, a w wojsku 80%, więc i na wojnie taki był stosunek. Ale prawa nie są nagrodą, tylko owocem organizacji, oświaty itd. O reszcie przy sposobności spotkania w Gorlicach. Za nowego prenumeratora pięknie dziękujemy i pozdrawiamy. — **Fr. Omachel:** Tak jest, 2.50 wpłacone w Krośnie, zapisano do wykazu prenumeraty. Z Wilmerding Pa. nie było wiadomości. Na gazociąg Męcinka-Mościce nie ma pozycji w budżecie M. R. P., ale budowę tę mają prowadzić Mościce. Radzę się dowiadywać u p. burmistrza Krukierka. Pozdrawiam. — **J. Furmański:** Radzimy zwrócić się listownie do Dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie, a przyśią potrzebne pouczenia i wyjaśnienia bezpłatnie. Cześć. — **W. Adamski:** Rodacy z Ameryki chętnie przyjadą, skoro pokój będzie zabezpieczony. Dlatego proszę robić spis gospodarstw na sprzedaż i nam nadsyłać, a my pošemy do Ameryki. Pozdrowienie. — **J. Janocha:** Sprawa W. G. powierzona p. Stączkowi. Ewentualnie pojedzie do Lwowa. Pozdrawiam. — **Uczciwy:** Asekuracja ogniowa jest przymusowa, P. Z. U. W. jest instytucją państwową, fundusze są własnością wszystkich ubezpieczonych i wszyscy

mają prawo i obowiązek dbać o to, aby lotry przez podpalanie dla zysku nie okradali funduszów. Jeżeli macie pewne dowody, to donieście do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, ulica Kopernika 30, a oni wdroszą postępowanie karne. — **St. Walker:** Pożyczki długoterminowej Bank Rolny w tej chwili nie udzieli. Radzimy zwrócić się do Powiat. Komunalnej Kasy Oszczęd. o pożyczkę 5-letnią. Innej drogi nie ma. Cześć. — **St. Cieśla:** Ulgi podatkowe przysługują jednako wszystkim rolnikom, nie tylko obszarnikom. Zażalić się do inspektora podatkowego. Cześć. — **St. Tezza:** Wydrukujemy z niektórymi skreśleniami. My ich znamy najdokładniej, dlatego oni zwalczają Przyjaciela najacieklej. Czy książeczka doszła? Pozdrawiamy i bardzo prosimy o nowych czytelników. — **T. Serwański:** Zwłoka z braku miejsca, ale będzie. Różę zostawcie endekom i księżym iagason, a sami odcicie Boga cnotliwym życiem i wytrwałą pracą dla Polski. Cześć. — **J. Hycko:** Możliwie w bm. będę we Lwowie i osobiście będę prosił w Waszej sprawie. Książeczka posłana, czy doszła? Za mądre dążenia polskie — cześć i pozdrowienie. — **W. Przewoźnik:** Wręczono p. Stączkowi do zbadania i załatwienia. Cześć. — **M. Cieleń:** Sprawa staruszków J. i F. W. wręczona p. Stączkowi. W sprawie Kasy Stefczyka napisać do Patronatu we Lwowie. Oczywiście że można błędy naprawić i Kasę uruchomić. Pozdrawiamy. — **S. Miślaszek,** Three Rivers: 2 dol. nadeszły, dziękujemy i pozdrawiamy. — **J. Soja,** Paterson: List otrzymałem, pięknie dziękuję. Ja również bardzo się strapiłem o-wym atakiem. Niepotrzebne i szkodliwe walki. — **J. Ciuba,** Newark: 2 dol. nadeszły, dziękuję. Również bardzo żałuję, żeśmy się nie spotkali. Obywatel amerykański Polak ma w Polsce te same prawa i obowiązki, co obywatel polski, z wyjątkiem prawa głosowania i wybieralności. Radzę wziąć drugie papiery i nie mieć żadnej obawy. Cześć. — **J. Szurlej,** Elizabeth: 1 dol. na pren. dla Stanisława otrzymaliśmy, wystarczy do 8

kwietnia 1933. Byłbym odszukał, ale mi powiedziano, żeście odjechali do Polski. Bardzo żałuję i pozdrawiam.

### Odpowiedzi emerytom i inwalidom

**Iwanicki A., Pokrywka A.:** Zaopatrzenie przyznano. — **Lubowicz Sz.:** Przesłać żądane dokumenty. — **Godfryd Z.:** Rekurs przesłano Min. skarbu. — **Fukiet W.:** Odmówiono. — **Świnioga K.:** Prośby po 31 grudnia 1930 wniesione jako spóźnione nie mogą już być uwzględnione. Odmowa. — **Nowak A.:** Na podstawie przysłanych papierów wnosimy rekurs. Może uda się coś zyskać. — **Kwiatkowska K.:** Obszerne żale nam nie potrzebne. Podać liczbę aktu Izby skarbowej, miejsce zamieszkania i powiat oraz imię śp. męża. Jeśli była odmowa, czy rekurs w terminie wniesiono? — **Krupa M.:** 50% jest za mało. Musi być najmniej 67% niezdolności zarobkowej, aby prośba osiągnęła skutek. Bezprzedmiotowej prośby Izba nie załatwia i nie daje na nią odpowiedzi. — **Lorec R.:** Bez dokładnego podania liczby aktu Izby sk. nie ponaglmy. — **Dziwak P.:** Zwrócić się ze sprawą do Referatu inwalidzkiego przy starostwie. Przyjaciela Ludu takimi sprawami się nie zajmuje. — **Penar St. z Klimkówki:** Podać dokładnie liczbę aktu Izby skarbowej. Czy 1330/30 nie mylna i czy jest Pan inwalidą lub ojcem poległego? Akt oznaczony RI. dla inwalidy zaś RP. Ma oca. — **Andrusiów M., Brożyna M., Cap M., Data A., Gbur J., Grabacki T., Jajko II. Szafajko A., Jawor A., Lizikiewicz I., Mandlach II. Fedyk M., Marek B., Marek Z., Markiewicz M., Maślak J., Maślak W., Mokrzycka A., Przybyła M., Rzepka A., Samskiszczyk M., Smulczak II. Wasylów K., Słuszkiewicz J., Szczepanek Fr., Ukleja A., Zubel K.:** Ponaglone. Odpowiemy po otrzymaniu wyjaśnień Izby skarbowej.

**EMERYCI. Pniak J.:** Wybrać korzystniejsze zaopatrzenie dla dzieci. Dwu równocześnie wedle noweli Dz. U. Nr. 42 z r. 1931 pobierać nie wolno.

St. Stączek.

Już jest do nabycia bardzo ciekawa książka p. t.:

## „Polsko... Twa zguba w Rzymie“

napisana przez Franciszka Rosicę w Chicago III. (Stany Zjednoczone), a tycząca ważnego zagadnienia roli Rzymu w dziejach narodu polskiego. Książkę tę wysyła Administracja Przyjaciela Ludu, Kraków, ul. Reformacka 7, po nadesłaniu przekazem lub czekiem PKO kwoty zł 1.50. Cena obejmuje koszt przesyłki pocztowej. Zapas mały, więc spieszcie się z zamówieniem.

## GAZETA „PRZEBUDZENIE“ 2019 Charleston Str. Chicago III.

Tygodnik założony i wydawany już piąty rok przez Spółkę wydawniczą pod naczelnem kierownictwem **ks. Biskupa Leona Grochowskiego,** daje dokładny obraz stosunków wśród Polaków w U. S. A.

Kosztuje rocznie do Polski 2 dol.

**Głuchota  
szum  
cieknięcie uszów  
uleczalne.**

Adres: Eufonja, Liązki.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Łańcut na imię Jakób Puzio, ur. 1898 z Gwoźdźca powiat Nisko.

### W SZYNKU.

— Jakiś ty nieuprzejmy. Już pół godziny opowiadam ci same ciekawe rzeczy, a ty ciągle jesteś zapatrzonny gdzieś.

— Uważam na swój kapelusz, żeby nie zginął. Twój już przed kwadransem zabrał jakiś furman.

### LATA KOBIETY.

— Ile lat ma twoja mama?  
— Nie wiem. Co rok jest młodsza. Niedługo będzie starszy od niej.

### NIE TAK ŻŁE.

Litościwy przechodzień do żebraczki pchającej swego męża kalekę na wózk.

— Biedna kobieto, czy tak cały dzień go pchacie na tym wózku?

— Nie, miłościwy panie, my się zmienamy.

**Dr Z. Abderman, Adwokat**  
otworzył kancelarię 1927  
w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Najstarszy i najtańszy Dom Muzyczny w Polsce



### IGNACY CYPRES

Kraków, Szewska 13/P.L.

wysyła znacznie taniej wskutek kryzysu — mandoliny woskie po zł. 20-25 —, koncertowe 30-35 zł., skrzypce

szkło ze smyczkiem 19 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap. 30 zł. — 10 klap. 38 zł., 12 klap. 45 zł. Gitary koncertowe 35-45.

Kornety 95 zł. Harmonje z 2-a wysówkami 25 zł. Wiedeńskie 1 rzęd. 34 zł., dwurzędowe 50 zł. — Nikl. zegarek Roskop z łańc. 9 zł., niklowy płaski marki „Emigna“ 18 zł budzik najlepszy 12 zł. — brzytwy „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł. — maszyny do włosów 8-12 zł. Diamenty do szkła po 6, 8 i 12 zł. Wysyłka za pobraniem. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo.

### Darmo browning str. i 150 naboł alarm.



otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskiego, nie różniący się od prawdziwego złota 18-to karatowego za zł 750 z 10-letnią gwarancją, wyreg. do minuty, 2 szt. 14 —. Lepszy gat. tant. 1150 i 15 — zł. ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 12 — i 15 — zł. Kryty anker z trzema kopertami lub na rękę „Remontoir“ 14 —, 17 —, 19 — i 25 — złotych. Dewizki ze złota franc. 1, 2, 4, 5. Do każdego zegarka dodajemy straszak dz. system Brown U. P. Nr. 2331 i 50 naboł alarm. bez zezwolenia policji. Za koszt przesyłki płaci kupujący. W razie niespodziewania się zwracamy pieniądze. Adresować:

Firma „KOMERCJA“, Warszawa, ul. Dzielna Nr. 45 P. L.

### Geny ziemi w Polsce

są teraz bardzo niskie.

Można wszędzie kupić czy przez parcelację czy gotowe gospodarstwo.

Doskonała okazja dla Polaków w Ameryce do osiedlania się w Polsce.

W miarę zgłoszeń z Ameryki przeprowadzimy jaknajkorzystniejsze porozumienie listownie.

Wszelkie gwarancje bezpieczeństwa i korzyści kupna.

Zgłoszenia prosimy adresować do „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie, ulica Reformacka 7.

### NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacierania) przeciw

### REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi itp. Wszędzie do nabycia. Wyrób i główna sprzedaż

### Apteka MIKOLASCHA

Lwów, Kopernika 1.

### Ważne!

### Uwaga!

### Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych.  
Dla cierpiących  
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw owim żył, apucniuznom, bóiom nog, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek nadzwyczajny

Jedna próba

## ICHTIOMENTOL

Działanie pewne i szybkie

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczzeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą moc prawdziwego Ichtimentolu. Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza **Mra. Szymona Edelmana** we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (iranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 — złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (iranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769